DZIŚ STREFA BIZNESU

ZMIANY NA SKLEPOWYCH PÓŁKACH

„EKO" CZY „PRZYJAZNY ŚRODOWISKU" POD KONTROLĄ

Nr ISSN 1230-6134
Nr indeksu 348-252

www.nto.pl

Nr 208 (10 150) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

nto
74 lata
NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek, 8.09.2026

POLSKA

Maciej Berek nowy kandydat na sędziego Trybunału Konstytucyjnego oczekuje na zaprzysiężenie przez Prezydenta RP

ŚWIAT

AFD triumfuje W niedzielnych wyborach do lokalnego paramentu w Saksonii-Anhalt zwyciężyła partia Alternatywa dla Niemiec

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Bezpieczeństwo

Wojewoda odpowiada Najwyższej Izbie Kontroli

Najwyższa Izba Kontroli wykazała uchybienia w działaniach wojewody opolskiej Moniki Jurek podczas ostatniej powodzi. Jest odpowiedź
– Str. 3

Morderstwo

Matka podejrzanego uważa, że jej syn jest wrabiany

Kobieta twierdzi, że jest w posiadaniu nagrań, które świadczą, iż jej syn był w domu w chwili popełnienia zbrodni. Śledczy uważają inaczej.
– Str. 3

Najmniejsze sądy mają dostać procesy od sąsiadów. Rząd znowu planuje zmienić struktury sądów.
– Str. 5

Scena na koncercie Padre Guilherme ważyła kilkadziesiąt ton. Obawa dotyczyła pogody i tego, jak murawa wytrzyma obciążenie
– Str. 5



FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

Ochrona zdrowia

Związkowcy nie chcą łączenia szpitali. Konsolidacja nie jest jeszcze przesądzona

Mateusz Majnusz

Związkowcy z opolskich szpitali zaostrzają sprzeciw wobec planów konsolidacji z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym. Twierdzą, że zamiast korzyści widzą przede wszystkim ryzyka. Samorząd województwa tłumaczy, że dzięki konsolidacji opolskiej porodówki skorzystają wszyscy pacjenci w regionie.

Ewa Fortuna-Ptasiewicz, przewodnicząca Związku Zawodowego Administracji przy Klinicznym Centrum Ginekologii, Położnictwa i Neonatologii w Opolu, tłumaczyła, że na spotkaniu Rady Społecznej strona związkowa przedstawiła argumenty przeciwko konsolidacji i szereg pytań dotyczących przyszłości placówki.

- Padło bardzo wiele merytorycznych pytań o to, co się zmieni dla naszego pacjenta. Niestety żadnych odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Również lekarze i neonatolodzy nie dostrzegają korzyści, które miałoby przynieść połączenie - mówi Fortuna-Ptasiewicz. Jednym z największych problemów ma być przyszłość inwestycji. Związkowcy twierdzą, że w przypadku konsolidacji zagrożone mogą być projekty o łącznej wartości blisko 98 mln zł.

Szczególne obawy dotyczą inwestycji wartej około 21 mln zł, związanej z modernizacją i termomodernizacją szpitala przy ul. Reymonta.

- Żeby przystąpić do pozyskania środków, musimy być jednostką samorządową (po połączeniu szpital trafi w ręce Uniwersytetu Opolskiego - red.). Nie ma innej opcji - przekonywała Fortuna-Ptasiewicz podczas konferencji w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Śląska Opolskiego.



FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

Związkowcy zapowiadają na 28 września dużą manifestację w Opolu.

Wicemarszałkini Zuzanna Donath-Kasiura podkreśla, że konsolidacja nie jest jeszcze przesądzona. Samorząd od ponad miesiąca analizuje możliwość połączenia Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego z Klinicznym Centrum Ginekologii, Położnictwa i Neonatologii. Jak zaznacza, przy tak złożonym procesie nie można oczekiwać ostatecznych odpowiedzi po kilku tygodniach.

- To długi i skomplikowany proces. Nie chcemy nic robić na siłę ani szybko, bo mówimy o zdrowiu mieszkańców naszego województwa. Analiza musi odpowiedzieć na wszystkie najważniejsze pytania - mówi Donath-Kasiura.

Wicemarszałkini skazuje jednocześnie, że jednym z kluczowych argumentów za rozważeniem konsolidacji jest planowane Centrum Pediatrii. Warunkiem jego powstanie jest jednak połączenie USK ze szpitalem przy ul. Reymonta.
– Str. 2

Trudna młodzież

Opolanka: policjanci spisali moje dziecko na straty

Mirela Mazurkiewicz

Miesiąc temu 17-letnia Sandra uciekła z ośrodka wychowawczego. Matka ustaliła, gdzie jest, ale policjanci jej nie pomogli tego sprawdzić. Mówi: – Nie wiem już, gdzie szukać ratunku.

– Na własną rękę ustaliłam, gdzie ona jest i podałam adres w Opolu, ale policjanci stwierdzili, że oni nie mogą tego sprawdzić – mówi zrozpaczona matka. – Nie wiem już, gdzie szukać ratunku, a przy tak długiej nieobecności ośrodek w każdej chwili może ją wyrzucić. Policjanci widzą sprawę inaczej.

- Ja wiem, że dla policjantów Sandra pewnie jest zdemoralizowaną małolatką, którą nie ma sensu zawracać sobie głowy. Słyszę zniecierpliwienie w ich głosie, kiedy kolejny raz dzwonię, żeby dowiedzieć się, czy mają jakiś trop. Jako matka będę walczyć do końca, by spróbować wyprowadzić ją na prostą – mówi łamiącym się głosem pani Katarzyna, mieszkanka powiatu strzeleckiego. Imię jej córki zmieniliśmy, by uniknąć identyfikacji rodziny. Pani Katarzyna boi się, że sytuacja mogłaby się odbić na jej młodszych dzieciach, które nie mają świadomości, jaki dramat toczy się tuż obok. – Gdyby było mnie stać na opłacenie prywatnego detektywa, nie prosiłabym o pomoc policji tylko sama zadbałabym, by Sandra wróciła do ośrodka. Mnóstwo informacji udało mi się zebrać na własną rękę, ale nie wejdę do cudzego mieszkania, żeby ją wyrwać stamtąd siłą. Choć formalnie to przecież jeszcze dziecko.
– Str. 4

eprasa.pl 9f947d9cb2

POLECAMY

JUTRO: Pierwsze objawy choroby Alzheimera CZWARTEK: Dla kogo czternasta emerytura?

8.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny: Maria, Adrianna, Radosław
Telefon alarmowy: 112

nto.pl

Redaktor naczelny
Tomasz Kapica
Newsroom
Robert Lodziński
Wydawcy
Bolesław Bezeg,
Wiesław Kaczmar,
Robert Lodziński

www.nto.pl

Redakcja
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
tel. 77 44 32 500
w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz online@nto.pl
Dyrektor biura reklamy
Tomasz Jaroch
Dyrektor marketingu
Justyna Duchnowska

Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.

Wydawca Pro Media Sp. z o.o.
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
Prezes zarządu
Robert Glinkowski
Projekt graficzny
Tomasz Bocheński

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ODESZŁA

Mariola Sekuła z godnością zmagała się z ciężką chorobą

Mirosław Dragon

O śmierci Marioli Sekuły poinformował Urząd Gminy w Zębowicach. Zmarła w wieku 55 lat po długiej i ciężkiej chorobie.

Mariola Sekula odeszłą w niedzielę (6 września) po długiej i ciężkiej chorobie.

- W ostatnich latach z ogromną siłą i godnością zmagała się z ciężką chorobą. Nawet w tym trudnym czasie pozostawała związana z urzędem i żyła jego sprawami. Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odeszła od nas Mariola Sekuła – mówi Patryk Swoboda, wójt gminy Zębowice.

Była tu od początku urzędu gminy

Mariola Sekula była nierozerwalnie związana z gminą Zębowice. Pracowała w tutejszym urzędzie gminy od 36 lat, od 1990 roku, czyli od roku utworzenia samorządów gminnych.

- Pani Mariola była związana z naszym Urzędem od 1990 roku. W ciągu ponad 36 lat pracy, dzięki swojej pracowitości, rzetelności i zaangażowaniu, przeszła wszystkie szczeble zawodowe – podkreśla wójt Patryk Swoboda.

W Urzędzie Gminy w Zębowicach pracowała od samego początku jego istnienia

Mariola Sekula przeszła przez wszystkie szczeble kariery zawodowej: od stanowiska młodszego referenta aż po funkcję sekretarza gminy.

Pracownicy urzędu gminy, wspominają że była osobą kompetentną, życzliwą i zawsze gotową nieść pomoc innym.

- Cieszyła się powszechnym szacunkiem i sympatią zarówno współpracowników, jak i mieszkańców naszej gminy - wspomina w nekrologu wójt Zębowic. - Odeszła od nas wspaniała Osoba, oddany Pracownik i serdeczna Koleżanka. Jej śmierć pozostawiła w naszych sercach głęboki smutek i pustkę.

Wójt gminy Zębowice złożył też rodzinie oraz bliskim zmarłej sekretarz gminy wyrazy współczucia i głębokiego żalu.

©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nową Trybunę Opolską”

tel. 77 540 78 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl

POGODA

dziś
13°C/31°C

jutro
17°C/28°C

OCHRONA ZDROWIA

Solidarność: Chcemy rozmawiać, to władze nie chcą dyskusji na argumenty

Ciąg dalszy ze str. 1

Wicemarszałkini odpowiada związkom: „Nie chcemy podejmować decyzji na siłę”. Jesli nie będzie porozumienia 28 września związkowcy chcą wyjść na ulice Opola.

- Dla naszego regionu to niezwykle ważna inwestycja. Potrzebujemy również dalszych inwestycji w zdrowie i bezpieczeństwo kobiet w ciąży oraz noworodków. Na takie rozwiązania zasługują mieszkanki Opolszczyzny - zaznacza.

Zuzanna Donath-Kasiura podkreśla, że przy podejmowaniu decyzji samorząd musi patrzeć szerzej niż tylko na przyszłość jednej placówki.

- Musimy patrzeć na system ochrony zdrowia z perspektywy całego województwa. Jeżeli analizowana konsolidacja pozwoli podnieść jakość świadczeń i lepiej wykorzystać potencjał obu placówek, skorzystają na tym pacjenci całego regionu - podsumowuje wicemarszałkini.

Marcin Laskowski, przewodniczący Regionalnej Sekcji Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” tłumaczy, że 10 września ma odbyć się posiedzenie Zespołu ds. Ochrony Zdrowia przy Wojewódzkiej Radzie Dialogu Społecznego. Związkowcy chcą, aby w rozmowach uczestniczyli przedstawiciele pracowników, pracodawców, administracji rządowej i samorządowej, a także m.in. rektor Uniwersytetu Opolskiego oraz przedstawiciele izb lekarskich i pielęgniarskich.



FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

Zwiazki zawodowe mają liczne argumenty przeciwko konsolidacji szpitali.

- Chcielibyśmy usiąść do stołu i porozmawiać rzetelnie na argumenty. Podkreślam, że do chwili obecnej tej rozmowy jeszcze nie było - tłumaczy przewodniczący Laskowski.

Jeżeli jednak nie uda się osiągnąć porozumienia, związkowcy zapowiadają zdecydowanie ostrzejsze działania. 28 września ma odbyć się duża manifestacja w Opolu.

©℗

WANDALIZM



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Powiat Strzelecki

Nagroda za wskazanie sprawców

Do niezwykle bezmyślnego wandalizmu doszło na polach rozciągających się pomiędzy Jemielnicą a Gąsiorowicami w powiecie strzeleckim. Nieznani sprawcy obrzucili zaparkowaną spycharkę dużymi kamieniami, doszczętnie niszcząc szyby w kabinie. Właściciel sprzętu wyznaczył nagrodę finansową za wskazanie chuliganów.

Radosław Dimitrow

eprasa.pl 9f947d9cb2

ŚLEDZTWO

Matka podejrzanego uważa, że ktoś wrabia jej syna w zbrodnię

Kobieta w rozmowie z telewizją Twoje Media stwierdziła, że ma nagrania potwierdzające, iż w chwili, gdy doszło do zbrodni jej syn był w domu.

Mirela Mazurkiewicz

19-latek, któremu prokuratura przedstawiła zarzut zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem 49-letniej Diany R. w Kędzierzynie-Koźlu oraz brutalnego ataku młotkiem na Jana K., do którego doszło tego lata w Opolu, przebywa w tymczasowym areszcie. Sąd zdecydował, że spędzi tam najbliższe trzy miesiące. Matka chłopaka, w rozmowie z telewizją internetową Twoje Media, stwierdziła, że ktoś wrabia jej syna, a chłopak, w rejonie gdzie doszło do zbrodni, znalazł się przypadkowo. Znalezienie przy nim młotka tłumaczyła tym, że 19-latek miał się tego dnia wybierać do kolegi na działkę, a narzędzie służyło do planowanych prac.

Problem jednak w tym, że ekspertyza potwierdziła, iż na znalezionych przy zatrzymanym przedmiotach znajdowała się krew obu zaatakowanych ofiar. W rozmowie z dziennikarzami matka utrzymywała, że w chwili zbrodni jej syn przebywał w domu, a ona ma nagrania, które to potwierdzają. Doniesienia te niepokoją mieszkańców Kędzierzyna-Koźla, którzy obawiają się, że – jeśli zatrzymano niewłaściwą osobę – zabójca wciąż jest na wolności.

- Twierdzenia formułowane przez bliskich podejrzanego oczywiście będą weryfikowane. Wskazać natomiast należy, że matka 19-latka – przesłuchana w charakterze świadka - na okazywanym zapisie monitoringu rozpoznała swojego syna – mówi prokurator Stanisław Bar z Prokuratury Okręgowej w Opolu.

Przypomnijmy, że Jakub L. przyznał się do brutalnej zbrodni, do której doszło 28 sierpnia w Kędzierzynie-Koźlu. Na ciało mieszkanki osiedla Żabieniec natknął się przechodzień. Znajdowało się ono w lesie, niedaleko miejsca, gdzie mieszkała kobieta. Ofiara wyszła z domu z psem na spacer, z którego nie wróciła. Wszystko wskazuje na to, że kobieta była przypadkową ofiarą. Jakub L. mieszkał na osiedlu sąsiadującym z tym, na którym mieszkała zamordowana.

Do zatrzymania 19-latka doszło cztery dni później. 2 września mężczyzna usłyszał w prokuraturze zarzut zabójstwa 49-letniej Diany R. Sekcja zwłok ujawniła, że napastnik zadał kobiecie pięć ciosów młotkiem w głowę oraz cios nożem w brzuch. Wyjaśnienia złożone przez podejrzanego przed prokuratorem nie były racjonalne. Mężczyzna powoływał się na głosy w głowie, które kazały mu zaatakować, dlatego prokuratura podejrzewa, że zbrodnia mogła wynikać z jego stanu zdrowia. O tym, czy mężczyzna w chwili zdarzenia był poczytalny, będą musieli się wypowiedzieć biegli psychiatrzy. Wiadomo, że wcześniej leczył się psychiatrycznie.

Podczas zatrzymania Jakub L. przyznał się funkcjonariuszom, że stoi nie tylko za zabójstwem w Kędzierzynie-Koźlu, ale również za brutalnym atakiem młotkiem, do którego doszło tego lata w Opolu. Śledczy powiązali to ze sprawą, której sprawca nie został wcześniej ustalony. Dlatego prokurator przedstawił 19-latkowi również zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz usiłowania zabójstwa Jana K., do którego doszło w nocy z 4 na 5 lipca w Opolu przy ul. Wapiennej. Kierujący hulajnogą natknął się wówczas na rannego mężczyznę i wezwał pomoc. Poszkodowany trafił do szpitala, a lekarze doszli do wniosku, że obrażenia nie mogły powstać na skutek upadku. Ofiara doznała poważnych obrażeń głowy i do dziś nie było możliwe jej przesłuchanie. Jednym z dowodów był jednak zapis monitoringu. Wizerunek osoby wytypowanej na jego podstawie, zdaniem śledczych, odpowiada wyglądowi podejrzanego.

19-latek przyjechał do Opola pociągiem. Wiele wskazuje na to, że zaatakowany mężczyzna również był przypadkową ofiarą, a on nie znał wcześniej swojego oprawcy.

Jakubowi L. grozi od 15 do 30 lat pozbawienia wolności, a nawet dożywocie.



FOT. POLICJA OPOLSKA

Jakub L. przyznał się do brutalnej zbrodni, do której doszło 28 sierpnia w Kędzierzynie-Koźlu.

BEZPIECZEŃSTWO

Wojewoda Monika Jurek odpowiada na zarzuty jakie postawiła jej Najwyższa Izba Kontroli



FOT. MARCIN ŻUKOWSKI

Wojewoda Monika Jurek uważa, że postępowała właściwie.

Mateusz Majnusz

Najwyższa Izba Kontroli wykazała uchybienia w działaniach wojewody opolskiej Moniki Jurek podczas ostatniej powodzi. Wojewoda odpowiada, że decyzje były podejmowane w warunkach dynamicznie zmieniającej się sytuacji.

Ustalenia kontrolerów są konkretne. W ocenie NIK wojewoda powinna wykorzystać dostępne instrumenty ostrzegania, a tego jednak nie zrobiła. Tymczasem pogotowie i alarm przeciwpowodziowy były ogłaszane tylko na poziomie lokalnym. Monika Jurek podkreśla, że nie oznaczało to braku reakcji administracji wojewódzkiej.

- W czasie powodzi we wrześniu 2024 r. sytuacja hydrologiczna i meteorologiczna na terenie województwa zmieniała się niezwykle dynamicznie. Podejmowane decyzje były dostosowywane do aktualnej sytuacji i podporządkowane przede wszystkim ochronie życia i zdrowia mieszkańców oraz zapewnieniu sprawnego współdziałania wszystkich służb i samorządów - tłumaczy wojewoda Jurek.

Wojewoda wskazuje, że alarmy były wprowadzane przez wójtów, burmistrzów, prezydentów miast i starostów - odpowiednio do sytuacji w konkretnych miejscach.

- Nie oznaczało to jednak braku aktywności wojewody. Wojewoda pozostawała w stałym kontakcie z władzami samorządowymi i służbami, osobiście koordynowała działania, uczestniczyła w posiedzeniach zespołów zarządzania kryzysowego oraz prowadziła rekonesanse w miejscach szczególnie zagrożonych - przekonuje Monika Jurek.

Drugi zarzut NIK dotyczy alertów RCB. W urzędzie wojewódzkim nie zainicjowano kolejnego komunikatu po informacjach o zwiększeniu zrzutów ze zbiornika Nysa.

Wojewoda tłumaczy, że mieszkańcy już wcześniej byli regularnie ostrzegani.

- Od 11 września mieszkańcy województwa byli codziennie ostrzegani alertami RCB o intensywnych opadach, możliwych podtopieniach i zagrożeniu związanym z wezbranymi rzekami - wyjaśnia.

- Alert RCB nie mógł zostać skierowany wyłącznie do kilku zagrożonych miejscowości - najmniejszym obszarem jego dystrybucji był cały powiat. W ocenie służb wysłanie kolejnego komunikatu do wszystkich osób przebywających na terenie powiatu, również na obszarach niezagrożonych, mogło zwiększyć chaos informacyjny. Uwzględniano także wcześniejsze doświadczenia dotyczące skuteczności alertów wysyłanych w godzinach nocnych oraz fakt, że samorządy prowadziły własne działania informacyjne i nie zgłaszały potrzeby uruchomienia kolejnego alertu RCB - przekonuje wojewoda opolska.

NIK ma jednak inne zdanie. Kontrolerzy uznali, że lokalne alarmy nie zwalniały wojewody z zastosowania instrumentów przewidzianych w Wojewódzkim Planie Zarządzania Kryzysowego, a informacje o zwiększaniu zrzutu ze zbiornika Nysa uzasadniały dodatkowy alert.

Co ważne, raport NIK nie jest oceną, że wojewoda podczas powodzi niczego nie zrobiła.

Kontrolerzy potwierdzili, że urząd monitorował sytuację, miał odpowiednią obsadę, łączność i przygotowaną strukturę zarządzania kryzysowego. Pozytywnie oceniono również organizowanie pomocy i pozyskiwanie środków oraz sprzętu.

Wojewoda Monika Jurek deklaruje też, że wnioski z kontroli zostaną wykorzystane do poprawy procedur na przyszłość.

eprasa.pl 9f947d9cb2

TRUDNA MŁODZIEŻ

Opolanka: spisali moje dziecko na straty. Nie wiem, gdzie szukać pomocy

17-latka ma na swoim koncie próbę samobójczą i eksperymenty z substancjami psychoaktywnymi. Miesiąc temu Sandra uciekła z ośrodka wychowawczego. – Na własną rękę ustaliłam, gdzie ona jest i podałam adres w Opolu, ale policjanci stwierdzili, że oni nie mogą tego sprawdzić – mówi zrozpaczona matka. – Nie wiem już, gdzie szukać ratunku, a przy tak długiej nieobecności ośrodek w każdej chwili może ją wyrzucić. Policjanci widzą sprawę inaczej.

Ciąg dalszy ze str. 1

Pani Katarzyna kilka lat temu rozstała się z mężem. Sandra, która jest najstarszym dzieckiem pary, poskarżyła się w szkole, że ojciec ją uderzył.

- Uruchomiono niebieską kartę. W domu pojawił się kurator i asystent rodziny. Odkryłam też, że córka się samookalecza – wspomina Opolanka. – Ona miała wówczas 13 lat, a później było już tylko gorzej. Zaczął się bunt, ucieczki z domu. Córka próbowała rzucić się pod pociąg. Eksperymentowała z substancjami psychoaktywnymi, trafiła na oddział psychiatryczny. Miała stwierdzoną depresję, ale regularnie zażywała leki tylko wtedy, gdy ja tego pilnowałam. Były mąż dziećmi się nie interesuje, więc mogę liczyć tylko na siebie.

Testy wychodziły ujemne

Mama dziewczyny wspomina, że był taki moment, gdy wydawało jej się, że córka wychodzi na prostą. Skruszona Sandra mówiła, że przemyślała swoje zachowanie.

- A później wszystko zaczęło się na nowo. Nie robiła sobie nic ani ze mnie ani z kuratora. Wychodziła z domu i wracała po kilku dniach. Policja szukała jej kilkukrotnie, a ona chwaliła się później, że kilka razy chodzili wokół bloku, gdzie ona była, ale jej nie znaleźli. Trafiała na SOR, bo eksperymentowała z substancjami psychoaktywnymi. Nie wiadomo nawet co to było, bo testy na typowe narkotyki wychodziły ujemnie – relacjonuje mama dziewczyny. – Wiedziałam, że wyczerpałam już wszystkie sposoby, dlatego zaczęłam się starać o umieszczenie jej w ośrodku wychowawczym. Bałam się, że jeśli tego nie zrobię, ona któregoś razu po prostu nie wróci do mnie żywa.

Latem ubiegłego roku niewiele brakowało, by ucieczka skończyła się dla Sandry tragicznie. Jej mama w środku nocy odebrała telefon z policji, że dziewczyna została zaatakowana w Opolu przez nożownika. Okazało się, że 28-latek zaczepił trójkę nastolatków i zapytał, gdzie można coś zjeść. Później zaoferował, że ich podwiezie. Gdy wsiedli do samochodu, jego zachowanie zmieniło się diametralnie. Mężczyzna stał się agresywny, groził im słownie, a w końcu wyciągnął nóż. W pewnym momencie jeden z uprowadzonych nastolatków wykorzystał moment nieuwagi napastnika i zadzwonił na policję. Dzięki temu zostali namierzeni i uwolnieni.



FOT. MIRELA MAZURKIEWICZ

Będę walczyć do końca, by spróbować wyprowadzić ją na prostą – mówi łamiącym się głosem pani Katarzyna

Rok w ośrodku

- Pojechałam na policję w Opolu, bo Sandra musiała być przesłuchana. Zanim podpisałam dokumenty, ona uciekła – relacjonuje pani Katarzyna.

Ostatecznie sąd zmienił środek wychowawczy i skierował nastolatkę do młodzieżowego ośrodka wychowawczego, w którym spędziła niemal rok.

- 1 sierpnia córka uciekła z ośrodka i od prawie miesiąca nie mam z nią kontaktu. Udało mi się ustalić adres w Opolu, gdzie przebywała. Zgłosiłam to policjantom, ale usłyszałam od nich, że oni nie mogą tak po prostu wejść do mieszkania i tego sprawdzić – relacjonuje mama Sandry. – Mam o to żal, bo czas ma tu kluczową rolę. Córka, po miesiącu nieusprawiedliwionej nieobecności w ośrodku, powinna zostać skreślona z listy. Umieszczenie jej tam kosztowało mnie mnóstwo wysiłku, dlatego nie chciałabym zaprzepaścić szansy na to, że ona wyjdzie na prostą, zanim zrobi sobie krzywdę.

Pani Katarzyna mówi, że zwrócenie się do mediów jest dla niej ostatecznością, ale wyczerpała wszystkie inne możliwości.

– Policjanci odsyłają mnie z kwitkiem i mówią, że na razie nic nie wiadomo. Moim zdaniem nic się w tej sprawie nie dzieje. Nikt nie zapytał mnie nawet o zgodę na publikację wizerunku córki, więc osoby, które ją zobaczą nie mają szans zaalarmować policji – skarży się pani Katarzyna. – Z bezsilności wysłałam maila do Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu, licząc na to, że ktoś zauważy w tej historii nie tylko zdemoralizowaną nastolatkę, ale pogubione dziecko. Wciąż we mnie jest iskierka nadziei, że ona się opamięta, tylko trzeba jej pomóc. Na tego maila też nikt nie zareagował.

Czynności są podejmowane

Zwróciliśmy się do policji z prośbą o odniesienie się do zarzutów formułowanych przez matkę. Komenda Powiatowa Policji w Strzelcach Opolskich poinformowała, że w związku z nakazem doprowadzenia do młodzieżowego ośrodka wychowawczego wydanym przez Sąd Rejonowy w Strzelcach Opolskich prowadzone są poszukiwania.

- W ramach prowadzonych poszukiwań opiekuńczych policjanci podejmują szereg czynności mających na celu ustalenia miejsca pobytu osoby nieletniej. Między innymi w dniu 21.08.2026 r. policjanci (...) skontaktowali się z matką poszukiwanej (...), która oświadczyła, iż nie posiada kontaktu ze swoją córką, nie ma informacji na temat miejsca jej pobytu jak również nie wskazała żadnych miejsc, gdzie może przebywać nieletnia ani innych informacji mogących się przyczynić do jej odnalezienia – napisał podkom. Adrian Kulak. - Policjanci (...) na podstawie posiadanej wiedzy z prowadzonych wcześniej wielokrotnie poszukiwań w/w osoby wytypowali adresy, gdzie była ona w przeszłości ujawniana. Sprawdzenia tych miejsc nie doprowadziły do ujawnienia nieletniej.

Szansa na powrót

Podkom. Kulak poinformował, że sprawdzona została też lokalizacja wskazana przez matkę, ale dziewczyny tam nie było. Nie był jednak w stanie odpowiedzieć na pytanie, po jakim czasie od zgłoszenia to sprawdzenie nastąpiło. W dniu, kiedy zapytaliśmy policję o sprawę poszukiwań, panią Katarzynę odwiedzili mundurowi, by zapytać, czy ma nowe informacje na temat miejsca pobytu córki.

- Wcześniej nie było specjalnego zainteresowania sprawą i wyglądało to tak, jakby policjanci spisali moje dziecko na straty. Ucieszyła mnie ta wizyta, bo jest nadzieja, że Sandra zostanie odnaleziona i wróci do ośrodka – mówi pani Katarzyna.

Dobra informacja jest taka, że policjanci ze Strzelec Opolskich - w związku z ryzykiem skreślenia 17-latki z listy podopiecznych ośrodka - wystąpili z wnioskiem do sądu o ponowne wyznaczenie miejsca we wskazanej placówce opiekuńczej.

- Jednocześnie wystąpiono z wnioskiem do Sądu Rodzinnego w Strzelcach Opolskich o uzyskanie zgody na publikację wizerunku nieletniej w mediach, co mogłoby się przyczynić do uzyskania informacji o miejscu pobytu nieletniej – informuje podkom. Adrian Kulak.

eprasa.pl 9f947d9cb2

PO KONCERCIE

Murawa stadionu dobrze zniosła obciążenie

Mirela Mazurkiewicz

Choć rozwiązanie, które miało ją zabezpieczyć, jest stosowane na stadionach w kraju i za granicą, osoby odpowiedzialne za stan murawy nie mogły spać spokojnie. Główna obawa dotyczyła pogody i tego, jak murawa wytrzyma obciążenie związane z konstrukcją sceny.



FOT. MIRELA MAZURKIEWICZ

Metalowe płyty, które ułożono pod sceną, nie przepuszczają powietrza, a murawa była zabezpieczona nimi aż pięć dób.

- Do samego końca analizowałem prognozy pogody na wielu stronach internetowych i chociaż zapowiadała się ona korzystnie, stres był nie do uniknięcia. Nie mieliśmy przecież pewności, czy nad Opolem nie przejdzie nagle ulewa, ale pogoda była naszym sprzymierzeńcem – przyznaje Marek Seget, head greenkeeper, czyli szef zespołu odpowiedzialnego za utrzymanie i pielęgnację murawy na Itaka Arenie. - Wywodzę się z pola golfowego, a tam nie przykrywamy trawy na tak długi czas. Murawa jest moją wizytówką, dlatego odetchnąłem z ulgą dopiero wtedy, gdy na własne oczy zobaczyłem, że wszystko poszło zgodnie z planem.

Koncert Padre Guilherme odbył się w miniony piątek, 4 września, i zgromadził 14 tys. widzów. Występ portugalskiego duchownego i DJ-a oglądali zarówno z trybun, jak i z płyty boiska, dlatego konieczne było zabezpieczenie jej plastikowymi płytami, które przepuszczają powietrze.

Montaż ich zakończył się o godz. 19 w dniu poprzedzającym koncert. W miejscu, gdzie stali widzowie, murawa była w ten sposób chroniona przez 28 godzin.

- Gdy zakończył się koncert, firma odpowiedzialna za zabezpieczenie murawy od razu przystąpiła do demontażu płyt, a greenkeeperzy sukcesywnie przedmuchiwali odkrywane fragmenty trawy dmuchawami, aby oderwać ją od ziemi. Trwało to do rana – mówi Marek Seget. – W czasie koncertu na płytę nie można było wejść z jedzeniem ani z napojami właśnie po to, by uniknąć przypadkowego zabrudzenia murawy. Dopuszczalne było jedynie wniesienie wody.

Większym wyzwaniem było zabezpieczenie terenu pod scenę, która ważyła kilkadziesiąt ton. Obciążenie przyjęły na siebie metalowe płyty, ułożone na powierzchni 40x25 metrów.

- Przygotowania miejsca pod scenę rozpoczęły się tuż po zakończeniu meczu Odry Opole z Wisłą Kraków, który odbył się 1 września. Naprawiliśmy murawę, tak jak zwykle to robimy. Później trawa na całym boisku została skoszona i wysuszona – wspomina head greenkeeper.

Metalowe płyty, które ułożono pod sceną, nie przepuszczają powietrza, a murawa była zabezpieczona nimi aż pięć dób.

- Dzięki temu, że było sucho, nie doszło do procesów gnilnych i odparzenia trawy – mówi Marek Seget. – To zasługa m.in. tego, że już miesiąc przed koncertem pracowaliśmy według wytycznych wykonawcy murawy, Grzegorza Szulczyńskiego, aby uniknąć niespodzianek. Chodziło o to, by – mówiąc obrazowo – nie karmić w tym czasie boiska, bo intensywny wzrost trawy utrudniałby jej zabezpieczenie. Oczywiście na najbliższym meczu na murawie będzie widoczne odbarwienie, ale zapewniam, że trawa żyje i nic złego jej się nie stało. Pojawiły się już odrosty, a my pracujemy, by kolejne spotkanie odbyło się bez przeszkód.

ZMIANY W WYMIARZE SPRAWIEDLIWOŚCI

Wraca pomysł reorganizacji małych sądów. Najmniejsze sądy mają dostać procesy od większych sąsiadów

Mirosław Dragon

Minęło już ponad 10 lat od reformy Gowina. Wtedy sądy rejonowe w Oleśnie i Głubczycach zdegradowano do wydziałów zamiejscowych. Teraz rząd znowu planuje zmienić struktury sądów.



FOT. MIROSŁAW DRAGON

Obecnie Sąd Rejonowy w Oleśnie rozstrzyga sprawy z terenu siedmiu gmin powiatu oleskiego.

Pracownicy sądu poinformowali nas nieoficjalnie, że Ministerstwo Sprawiedliwości znowu będzie chciało robić cięcia w sądach w najmniejszych miastach powiatowych. Pogłoski są różne: zarówno o likwidacji sądów i prokuratur w małych miejscowościach, jak i o zmianie rejonów, którymi zajmują się i rozstrzygają sądy.

Na Opolszczyźnie plany reorganizacji mają dotyczyć Sądu Rejonowego w Oleśnie. Olesno to najmniejsze z miast powiatowych, obecnie liczy już niecałe 8,5 tysiąca mieszkańców.

Postanowiliśmy sprawdzić te pogłoski i zwróciliśmy się z pytaniami do Ministerstwa Sprawiedliwości.

- Ministerstwo Sprawiedliwości analizuje sytuację sądów rejonowych, w których od 1 stycznia 2022 r. łączny wpływ spraw z zakresu: prawa cywilnego, karnego oraz rodzinnego i nieletnich nie przekroczył 5000 w każdym roku kalendarzowym. Analiza prowadzona jest pod kątem zmiany właściwości tych sądów, tak aby zwiększyć liczbę wpływających do nich spraw - odpowiedział Wydział Komunikacji Społecznej Ministerstwa Sprawiedliwości.

- Od 1 stycznia 2022 r. łączny wpływ spraw cywilnych, karnych oraz rodzinnych i nieletnich do Sądu Rejonowego w Oleśnie nie przekroczył 5000 w każdym roku kalendarzowym. Badane są możliwości włączenia do jego właściwości gminy Byczyna z obszaru właściwości Sądu Rejonowego w Kluczborku - dodaje Ministerstwo Sprawiedliwości.

Obecnie Sąd Rejonowy w Oleśnie rozstrzyga sprawy z terenu 7 gmin powiatu oleskiego, czyli: Olesna, Praszki, Gorzowa Śląskiego, Dobrodzienia, Radłowa, Rudnik i Zębowic. Po ewentualnej zmianie olescy sędziowie prowadziliby też sprawy sądowe z terenu gminy Byczyna (powiat kluczborski).

Czy będzie likwidacja małych prokuratur?

W kwietniu tego roku Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury Rzeczpospolitej Polskiej alarmował, że w Prokuraturze Krajowej planuje się likwidację małych prokuratur rejonowych. Według prokuratorskich związkowców likwidowane mają być prokuratury, które liczą mniej niż 5 prokuratorów oraz w których obciążenie nie przekracza 20,5 sprawy miesięcznie na jednego prokuratora. Do zamknięcia miałyby też iść te prokuratury, które mają siedzibę w miastach niemających praw powiatu oraz w których nie ma sądu rejonowego.

To nie pierwsza reorganizacja tego sądu

W ramach tzw. reformy Gowina (reorganizacji sądownictwa wprowadzonej przez ówczesnego ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina) w 2013 roku zniesione zostały sądy rejonowe w Oleśnie i w Głubczycach. Stały się wydziałami zamiejscowymi sądów w Kluczborku i Prudniku. W całej Polsce przekształcono wtedy w sumie 79 sądów.

Wtedy też w teorii miało to usprawnić pracę sądów. Sędziowie z małych sądów mieli pomagać w sąsiednich rejonach. W praktyce nic to nie dało oprócz zamieszania.

Nie oddelegowano ani jednego sędziego z wydziału zamiejscowego w Oleśnie do rozstrzygania spraw w Kluczborku, ponieważ na miejscu mieli miesięcznie nawet po 200 spraw. Do tego większość sędziów odwołała się od decyzji o przeniesieniu ich do innego sądu rejonowego.

W efekcie reformę cofnięto. Sąd Rejonowy w Oleśnie jest samodzielny od 1 stycznia 2015 r., a Sąd Rejonowy w Głubczycach od 1 lipca 2015 r.

©℗

eprasa.pl 9f947d9cb2

FOKUS

• **Prezydium zarządu PKOl** zbierze się dziś w Warszawie pierwszy raz od momentu zatrzymania prezesa Radosława Piesiewicza

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Nowy sędzia Trybunału Konstytucyjnego czeka na zaprzysiężenie przez prezydenta

Wybrany na sędziego Trybunału Konstytucyjnego Maciej Berek powiedział, że wierzy, iż w sprawie jego ślubowania wszystko będzie się działo zgodnie z prawem

oprac. Karolina Wrońska



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Posłowie wybrali Macieja Berka do Trybunału Konstytucyjnego w piątek. Kandydata poparło 226 parlamentarzystów

W poniedziałek Berek spotkał się w Sejmie z marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym. Marszałek – jak powiedział Berek dziennikarzom – uznał, iż „miłym gestem" będzie wyjaśnienie jego pomyłki w piątkowym głosowaniu nad wyborem sędziego TK.

Czarzasty jako jedyny z klubu Lewicy zagłosował przeciw obu kandydatom na nowego sędziego. Reszta klubu głosowała za zgłoszoną przez klub KO kandydaturą Berka, a przeciw kandydaturze Artura Kotowskiego, którą zgłosili posłowie PiS.

Wybór sędziego TK był konieczny w związku z upływającą 18 września kadencją sędziego Justyna Piskorskiego.

Po spotkaniu z marszałkiem Sejmu Berek, zapytany przez dziennikarzy o kwestię jego ślubowania, powiedział, że prezydent Karol Nawrocki nie kontaktował się z nim w tej sprawie. – Głosowanie było w piątek. Jest poniedziałek przed południem, więc myślę, że jeszcze chwila – zaznaczy ł. Dodał, że to do Kancelarii Prezydenta trzeba kierować pytania dotyczące zaproszenia go do złożenia ślubowania.

Zapytany o ewentualne scenariusze, jeśli nie zostanie zaproszony do Pałacu Prezydenckiego, Berek powiedział, że „głęboko wierzy w to, że będziemy postępowali zgodnie z prawem i zgodnie z tym, co jest wyznaczone przez przepisy". Dodał, że nie da się namówić na to, żeby „mówić, co się będzie działo, gdyby się zadziało tak, że prezydent czegoś nie będzie wykonywał".

– Czekam na 15, 16 września i zobaczymy, co się wtedy zadzieje i zobaczymy, co prezydent będzie w tej sprawie robił – powiedział. Dodał, że w jego wypadku powinno zdarzyć się to, co powinno się zadziać również w przypadku czworga wybranych w marcu sędziów TK. Podkreślił w tym kontekście, że sędziów Trybunału „wybiera Sejm".

Berek jest ósmą osobą wybraną przez Sejm obecnej kadencji na sędziego TK. Spośród siedmiu wybranych wcześniej prezydent Nawrocki nie odebrał ślubowania od czworga. W przypadku tej czwórki, według przedstawicieli KPRP, w Sejmie doszło do błędów. W związku z tym czworo sędziów złożyło podczas uroczystości w Sejmie ślubowanie z formułą, że robią to „wobec prezydenta". KPRP nie uznaje tego za ślubowanie, a prezes TK Bogdan Święczkowski nie dopuścił tych czworga sędziów do orzekania.

Przed piątkowym głosowaniem nad wyborem sędziego TK szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki powiedział, że są „daleko idące wątpliwości" co do rzeczywistego wykonywania przez Berka zawodu radcy prawnego przez 10 lat i że „z powodów formalnych" jego kandydatura na sędziego TK nie powinna być rozpatrywana.

W poniedziałek w programie „Poranne rozmowy Zero" szef gabinetu prezydenta Nawrockiego Paweł Szefernaker unikał odpowiedzi, czy i ewentualnie kiedy miałoby dojść do ślubowania Macieja Berka. – W tej chwili trwają analizy. Wiemy, że są duże wątpliwości. Jak prezydent podejmie jakiekolwiek decyzje, będziemy o tym informować – oświadczył.

Szefernaker przekonywał, że o wątpliwościach wokół wyboru Berka mógłby mówić „cały program". – Mamy sytuację, w której przecież to on nie publikował wyroków Trybunału. To on w dużej mierze jest odpowiedzialny za sytuację, jaka dzisiaj jest wokół TK i w pewien sposób tutaj na pewno są wokół tego wątpliwości – powiedział, zaznaczając, że dużo ważniejsze są również pojawiające się „wątpliwości formalne". **PAP**

PRACA

Niepokojący sygnał. Bezrobocie znów poszło w górę

Maciej Badowski

Szacowana stopa bezrobocia rejestrowanego wzrosła w sierpniu do 5,9 proc. z 5,8 proc. miesiąc wcześniej – podało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

W urzędach pracy zarejestrowanych było 911 tysięcy bezrobotnych. To o 4,6 tys. więcej niż miesiąc wcześniej i o 54,7 tys. więcej niż rok temu. Najwyższą stopę bezrobocia odnotowano w powiatach szydłowieckim (22,8 proc.), brzozowskim (19 proc.) oraz przysuskim (18,1 proc.). Najniższe bezrobocie wystąpiło natomiast w powiecie poznańskim (1,4 proc.), Poznaniu (1,6 proc.) i Warszawie (1,6 proc.). W ujęciu wojewódzkim bezrobocie wahało się od 3,8 proc. w Wielkopolsce do 9,3 proc. w województwie warmińsko-mazurskim.

Według wstępnych danych w sierpniu zarejestrowało się około 86,5 tys. bezrobotnych. To o 13,2 proc. mniej niż w lipcu i o 10,6 proc. mniej niż rok wcześniej.

WADOWICE

Policjanci na ławie oskarżonych ws. śmierci 14-latki

oprac. Karolina Wrońska

W poniedziałek przed Sądem Rejonowym w Wadowicach rozpoczął się proces trzech policjantów w sprawie śmierci z wyziębienia 14-letniej Natalii.

Pierwsza rozprawa trwała niespełna godzinę. Za zamkniętymi drzwiami sąd wysłuchał oskarżonych: dwóch policjantów z Andrychowa – dyżurnego i komendanta tamtejszego komisariatu oraz jednego, który był dyżurnym komisariatu w Kętach.

14-letnia Natalia 28 listopada 2023 roku wyszła rano do szkoły. Panował wówczas siarczysty mróz. W drodze źle się poczuła. Telefonowała do ojca, mówiąc, że nie wie, gdzie się znajduje. Potem już nie odbierała. Rodzic wczesnym przedpołudniem powiadomił policję. Miał czekać około godziny na podjęcie działań. Dziecko zostało znalezione przez znajomego ojca około godziny 13, pół kilometra od komisariatu. 14-latka była w stanie hipotermii. Lekarze nie zdołali ocalić jej życia: zmarła dzień później.

KRÓTKO

Warszawa

Zmiana w resorcie klimatu. Jest nowy wiceminister

Sławomir Ćwik został powołany na stanowisko wiceministra klimatu i środowiska – poinformował w poniedziałek resort. Obowiązki sekretarza stanu obejmie od 14 września br. W piątek rezygnację z pełnienia funkcji wiceministra klimatu i środowiska oraz Głównego Konserwatora Przyrody złożył Mikołaj Dorożała.

Warszawa

Trzy tygodnie na zebranie brakujących podpisów

Stołeczna Operacja Referendalna ma jeszcze 21 dni na zebranie wymaganej liczby podpisów pod wnioskiem o organizację referendum w Warszawie. Inicjator akcji Maciej Wilk poinformował, że do tej pory pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania władz miasta zebrano 82 tys. podpisów. Dodał, że do niedzieli do skrzynek pocztowych mieszkańców 11 dzielnic trafi 400 tys. kart referendalnych. Aby zwołać referendum, potrzebne są głosy 10 proc. wyborców w Warszawie, czyli około 132 tys. osób.

Katowice

Zondacrypto. Roman Ż. usłyszał zarzuty

Roman Ż., zatrzymany w sobotę w związku z aferą Zondacrypto, usłyszał dwa zarzuty. – Jeden dotyczy oszustwa. Z tego, co wiem, będzie kierowany wniosek o areszt. Mój klient nie przyznał się, złożył obszerne wyjaśnienia. Jego wiedza sprowadza się tylko do zarządzania spółką BitBay – do czasu, gdy ta nazwa funkcjonowała w obrocie – powiedział w poniedziałek obrońca Ż. mec. Błażej Gazda. Roman Ż. to były wspólnik zaginionego Sylwestra Suszka. **PAP**



FOT. ADAM JANKOWSKI

Klimat przestaje być abstrakcją, kiedy zaczynamy mówić o ludziach, (...) bezpieczeństwie naszych portfeli i o tym, co widzimy za oknem

WŁODZIMIERZ CZARZASTY
marszałek Sejmu

eprasa.pl 9f947d9cb2

BLISKI WSCHÓD

Amerykańscy komandosi nocami usuwali miny z cieśniny Ormuz

oprac. Anna Nagel

Cztery miesiące trwała tajna operacja oczyszczania z min cieśniny Ormuz prowadzona przez siły USA – podał brytyjski dziennik „Financial Times". W operacji brali udział komandosi Navy SEALs.

Międzynarodowa Organizacja Morska poinformowała w czerwcu, że Iran umieścił około 80 min w Ormuzie – kluczowym szlaku wodnym, przez który z Bliskiego Wschodu eksportowane są ropa i skroplony gaz ziemny.

Oświadczenie prezydenta USA Donalda Trumpa z zeszłego tygodnia, że „wszystkie miny" na wodach międzynarodowych cieśniny zostały usunięte lub zdetonowane, zaskoczyło wielu obserwatorów. Eksperci twierdzą, że co najmniej od początku czerwca trzy amerykańskie okręty, zazwyczaj odpowiedzialne za zwalczanie min, znajdowały się poza regionem, na Oceanie Indyjskim i Pacyfiku – przypomniał „FT".

Operacja rozminowywania Ormuzu prowadzona była nocami. Pracowali przy niej nurkowie Navy SEALs, używając dronów morskich i specjalistycznego sprzętu do działań podwodnych – poinformował dziennik, powołując się na osoby bliskie operacji. Amerykańscy nurkowie pracowali w małych zespołach, używając pontonów.

Nawet w warunkach pokojowych rozminowywanie akwenów morskich jest żmudnym procesem. Specjalistyczne jednostki muszą przeczesywać tor morski, odcinając od cum miny i detonując je, gdy zaczną unosić się na wodzie.

Najbardziej ryzykowny element misji następuje po wykryciu miny. – Zazwyczaj nurek musi podpłynąć do miny, podłożyć ładunek wybuchowy i go odpalić – powiedział Bill Hamblet, emerytowany kapitan marynarki wojennej USA.

Dziennik podkreślił, że nie zgłoszono żadnych amerykańskich ofiar związanych z operacją rozminowywania. **PAP**



FOT. ATTA KENARE/AFP/EAST NEWS/ARCHIWUM

Tajna operacja komandosów prowadzona była nocami. Iran zablokował cieśninę w lutym

AUSTRIA

Zakaz noszenia islamskich nakryć głowy przez uczennice w szkołach

oprac. Anna Nagel

Od wczoraj uczennice poniżej 14. roku życia nie mogą w szkołach nosić muzułmańskich nakryć głowy – hidżabów i burek. Przepisy weszły w życie wraz z rozpoczynającym się rokiem szkolnym.

Ograniczenie obejmuje publiczne i prywatne placówki oświatowe w całym kraju. Ustawę przyjęła koalicja kierowana przez konserwatywną Austriacką Partię Ludową, do której należą również partia socjaldemokratyczna i liberalna. Rząd określa ją jako potwierdzenie zaangażowania na rzecz równości płci oraz środek ochrony praw dziewcząt.

Minister ds. integracji Claudia Bauer z Austriackiej Partii Ludowej oświadczyła, że chusta jest oznaką ucisku i środkiem kontrolowania dziewcząt od wczesnego dzieciństwa. Nauczyciele mają reagować na stwierdzone naruszenie stopniowo: przeprowadzić serię rozmów z uczennicą i jej przedstawicielami ustawowymi. W przypadku powtarzających się naruszeń należy powiadomić służby ochrony dzieci. Jako ostateczny środek przewidziano grzywnę do 800 euro.

Oficjalna Islamska Wspólnota Religijna w Austrii (IGGOe) sprzeciwiła się zakazowi. Przedstawicielka organizacji Carla Amina Baghajati oświadczyła, że ograniczenie bezpodstawnie zawęża podstawowe prawo do wolności wyznania i nieproporcjonalnie dotyka muzułmańskie dziewczęta. Organizacja zapowiedziała, że poprze skargi składane przez dziewczęta i ich rodziny do Trybunału Konstytucyjnego. **PAP**

NIEMCY

Historyczna wygrana AfD w Saksonii-Anhalt

oprac. Anna Nagel

Prawicowo-populistyczna Alternatywa dla Niemiec (AfD) zwyciężyła w niedzielnych wyborach do parlamentu kraju związkowego Saksonia-Anhalt.

Po przeliczeniu głosów ze wszystkich okręgów wyborczych komisja wyborcza podała, że w wyborach w Saksonii-Anhalt zwyciężyła AfD, zdobywając 43,8 proc. głosów. Partia więcej niż podwoiła swój wynik sprzed pięciu lat w tym landzie, gdy osiągnęła 20,8 proc.

Drugie miejsce zdobyła CDU kanclerza Niemiec Friedricha Merza. Wynik jest jednak rozczarowujący dla chadeków – 17,2 proc. głosów. W parlamencie w Magdeburgu znajdą się także socjaldemokratyczna SPD – 9,3 proc., Zieloni – 8,9 proc. oraz Lewica – 8,6 proc.

Do końca ważyło się, czy skrajnie lewicowe ugrupowanie BSW przekroczy pięcioprocentowy próg wyborczy. Ostatecznie ugrupowanie Sahry Wagenknecht zdobyło 5,3 proc. głosów.

Tym samym dwie antyestablishmentowe partie, AfD i BSW, będą miały razem w landowym parlamencie 44 mandaty, czyli większość. Partie te w Saksonii-Anhalt nie wykluczały wcześniej współpracy przy konkretnych projektach, ale formalna koalicja nie jest obecnie scenariuszem deklarowanym przez ugrupowania.

– Mamy nadzieję, że w parlamencie w Magdeburgu powstaną nowe większości opowiadające się za zmianą polityki energetycznej, zakończeniem sankcji wobec Rosji, lepszą edukacją i gruntowną reformą mediów publicznych – powiedziała Wagenknecht agencji dpa.



FOT. PAP/EPA/FILIP SINGER

AfD zdobyła 43,8 proc. głosów w wyborach do parlamentu krajowego Saksonii-Anhalt, osiągając historyczny wynik

Jej zdaniem „przegrana CDU powinna zostać zastąpiona", a polityka „zapory ogniowej" wobec AfD „poniosła porażkę".

Komentarze po ogłoszeniu wyników

Szef MSZ Radosław Sikorski ocenił w radiu VOX FM, że wynik AfD to „rzeczywiście bardzo niepokojący sygnał".

– Od lat ostrzegam naszych nacjonalistów, żeby uważali, czego sobie życzą, bo jak gdzie indziej wygrają nacjonaliści, to może być krucho – powiedział Sikorski. Dodał, iż problemem dla nacjonalistów jest to, że „gdy inni stają się nacjonalistami, to zamiast pokoju mamy konflikty".

Minister finansów Francji Richard Lescure nazwał „niepokojącym sygnałem" rezultat uzyskany przez AfD. Przyznał, że fala populizmu jest wyzwaniem, któremu należy stawić opór.

– Miałem ostatnio okazję rozmawiać z liderami biznesu w Niemczech, którzy byli nadzwyczaj zaniepokojeni – powiedział Lescure w radiu RTL. – Pokazuje to, że stoimy przed poważnym wyzwaniem fali populizmu, która dziś szerzy się na świecie i której musimy stawić opór – przyznał minister.

Niemieckie wybory skomentował również szef MSZ Włoch, wicepremier Antonio Tajani. Oświadczył w niedzielę, że wynik wyborów w Saksonii-Anhalcie, to „zła wiadomość" i oznacza „zwycięstwo siły politycznej, która jest sprzeczna z liberalnymi i zachodnimi wartościami".

AfD jest określana jako partia prawicowa, nacjonalistyczna, populistyczna i antyestablishmentowa. Jej program zakłada m.in. znaczne ograniczenie imigracji do Niemiec, zmniejszenie kompetencji instytucji UE i przekazanie ich państwom narodowym, a także „normalizację" stosunków z Rosją, w tym zniesienie sankcji oraz odbudowę i uruchomienie gazociągu Nord Stream. Landowy oddział AfD w Saksonii-Anhalt od 2023 r. jest klasyfikowany przez Urząd Ochrony Konstytucji jako ugrupowanie prawicowo-ekstremistyczne.

USA

Obsesyjnie śledziła sprawę innej matki i zabiła synka

Kazimierz Sikorski

W stanie Illinois w USA 38-letnia Corie Walsh usłyszała zarzut morderstwa swojego 2-letniego syna. Ciało dziecka, wiszące w piwnicy, odnalazła sąsiadka.

Według prokuratury w rozmowie ze śledczymi Walsh powtarzała, że zabiła dziecko, bo było ono „Antychrystem" i „diabłem". Sąsiadka, która znalazła chłopca, zeznała, że nie wyczuła u niego tętna, gdy dzwoniła pod numer alarmowy i próbowała przeprowadzić resuscytację.

Zgon dwulatka stwierdzono na miejscu zdarzenia, a sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było uduszenie. Matkę chłopca znaleziono leżącą w wannie; była ubrana, a woda wokół niej była przesiąknięta krwią.

Jak wynika z dokumentów sądowych, kobietę hospitalizowano wkrótce po tym, jak policja ustaliła, że próbowała popełnić samobójstwo. Jej obrażenia nie zagrażały życiu.

Do tragedii doszło po tym, jak Walsh zaczęła obsesyjnie śledzić proces Lindsay Clancy. Kobieta zabiła troje swoich dzieci w Massachusetts i usłyszała trzy zarzuty morderstwa pierwszego stopnia w związku ze śmiercią dzieci w styczniu 2023 roku.

Po zabiciu dzieci matka próbowała odebrać sobie życie, wyskakując przez okno na drugim piętrze. W wyniku tej próby została sparaliżowana od pasa w dół. Clancy nie zaprzecza, że zabiła swoje dzieci, lecz twierdzi, iż cierpiała na psychozę.

eprasa.pl 9f947d9cb2

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,70	4,31	4,58	5,02	2,40

DANE WG NBP Z DNIA 07.09.2026, G. 12:00

HANDEL

Rewolucja na sklepowych półkach już we wrześniu. Niektóre produkty znikną

Produkty oznaczone jako „ekologiczne", „zielone", „przyjazne środowisku" czy „neutralne klimatycznie" już wkrótce nie będą mogły trafiać na rynek bez solidnego uzasadnienia.

Agnieszka Kamińska



FOT. 123RF

Producenci nie będą mogli dowolnie i bez uzasadnienia stosować przymiotnika „ekologiczny" na produktach

Od 27 września 2026 r. w całej Unii Europejskiej zaczną obowiązywać nowe regulacje wymierzone w praktykę przedstawiania produktów lub firm jako bardziej przyjaznych środowisku, niż są w rzeczywistości. Firmy będą mogły mówić, że są eko, ale będą musiały udowodnić swoje ekologiczne deklaracje, a za wprowadzanie konsumentów w błąd mogą im grozić dotkliwe sankcje.

Koniec z ekościemą w sklepach; przedsiębiorca, który mówi, że jest ekologiczny, będzie musiał to udowodnić

Zmiany wynikają z unijnej dyrektywy (Empowering Consumers for the Green Transition, 2024/825). Jej głównym celem ma być wzmocnienie pozycji konsumentów w procesie transformacji ekologicznej. Państwa członkowskie miały obowiązek wdrożyć jej przepisy do krajowych porządków prawnych do marca 2026 r., a stosowanie nowych zasad ma rozpocząć się 27 września 2026 r. W Polsce Rada Ministrów przyjęła projekt nowelizacji ustaw dopiero 7 lipca 2026 r. i skierowała go do Sejmu (pod koniec lipca komisje sejmowe odesłały projekt do ponownego rozpatrzenia przez rząd). A to znaczy, że jest niewiele czasu na przyjęcie nowych regulacji.

Przepisy mają zostać wprowadzone poprzez zmiany w ustawie o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym oraz ustawie o prawach konsumenta. Za projekt odpowiada Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Największą zmianą będzie zakaz stosowania ogólnych oznaczeń „eko" lub „ekologiczny" np. na produktach bez wiarygodnego potwierdzenia. Dotyczy to również określeń takich jak „zielony", „przyjazny dla środowiska" czy „przyjazny dla planety". Z rynku mają też zniknąć własne, nieweryfikowane znaki ekologiczne. Niektóre firmy umieszczały na opakowaniach symbole przypominające certyfikaty - np. zielone listki czy drzewa, które nie były zatwierdzone przez niezależne instytucje i nie opierały się na niezależnych badaniach. Nowe przepisy mają ukrócić takie praktyki.

- Chodzi o to, aby konsument, który widzi na opakowaniu lub w reklamie ekologiczne odznaczenia albo twierdzenia, mógł dokonywać wyborów z pełnym zaufaniem, że rzeczywiście oświadczenie przedsiębiorcy jest prawdziwe, weryfikowalne i ma pokrycie w faktach - mówił Daniel Mańkowski, wiceprezes UOKiK, podczas sejmowego posiedzenia komisji Gospodarki i Rozwoju oraz Ochrony Środowiska.

Zakazane będzie również przypisywanie cech ekologicznych całemu produktowi, jeśli dotyczą one tylko jego części. Przykładowo firma nie będzie mogła sugerować, że dany produkt jest ekologiczny wyłącznie dlatego, że jego opakowanie powstało z materiałów pochodzących z recyklingu. Podobnie przedsiębiorstwo nie będzie mogło przedstawiać całej swojej działalności jako przyjaznej środowisku tylko dlatego, że pojedynczy zakład spełnia wysokie standardy ekologiczne. Na celowniku znajdą się także deklaracje neutralności klimatycznej oparte wyłącznie na kompensowaniu emisji np. poprzez sadzenie drzew czy zakup kredytów węglowych. Komisja Europejska uznała, że takie komunikaty mogą wprowadzać konsumentów w błąd, jeśli nie wynikają z rzeczywistej redukcji emisji.

Przedsiębiorcy są oburzeni brakiem okresu przejściowego; pytają o status produktów, które już są w obrocie

Dla wielu firm trudny może być brak okresu przejściowego. Oznacza bowiem konieczność dostosowania do nowych zasad również produktów już znajdujących się w magazynach i sklepach. Branża spożywcza ostrzega, że niektóre firmy mogą liczyć się z dodatkowymi kosztami, związanymi z wymianą lub oznaczaniem opakowań. Pojawiły się nawet obawy ze strony Federacji Konsumentów, że zmiany będą oznaczały wycofanie niektórych produktów z rynku. O wprowadzenie odpowiednio długiego vacatio legis postulują przedsiębiorcy, w tym m.in. Konfederację Lewiatan.

„Wiele produktów posiada długi okres składowania, w praktyce oznacza to, że w momencie wejścia w życie przepisów dyrektywy, w magazynach będą znajdować się tysiące jednostek towarowych wyprodukowanych i zapakowanych zgodnie z aktualnie obowiązującym prawem. Brak okresu przejściowego zmusi przedsiębiorców do wycofania tych produktów" – czytamy w komentarzu Konfederacji Lewiatan.

Problem w tym, że KE wydała dyrektywę już dwa lata temu i państwa miały czas na dostosowanie do niej swoich przepisów. Można się więc spodziewać, że w tym przypadku nie zostanie już wprowadzony żaden dodatkowy okres przejściowy. UOKiK uspokaja - wyjaśnia, że prowadząc kontrole będzie działał proporcjonalnie. Jeszcze w tym roku wyda dokładne zalecenia, dotyczące przede wszystkim produktów już istniejących na rynku.

- Ustawa w żadnym etapie nie nakazuje wycofywania jakichś produktów z rynku, przepakowywania, a tym bardziej ich niszczenia - mówił wiceprezes UOKiK.

Firmy naruszające zasady mogą zostać ukarane, sankcje sięgną nawet 10 proc. rocznego obrotu przedsiębiorstwa

Urząd zapowiada, że początkowo po wdrożeniu przepisów, firmy łamiące zasady będą otrzymywać wezwania do usunięcia nieprawidłowości. Jeśli jednak firma nie zmieni postępowania po kilku wezwaniach, regulator sięgnie po sankcje. Mogą one być bardzo dotkliwe i maksymalnie sięgnąć nawet 10 proc. rocznego obrotu przedsiębiorcy. Takie kary mogą zostać nałożone na firmę, jeśli jej działalność zostanie uznana za „naruszającą zbiorowe interesy konsumentów".

Koniec z „ekologicznymi" jajami, parówkami i pomidorami, które z ekologią nie mają nic wspólnego

Dla klientów zmiany będą pozytywne. Dziś na rynku mamy zatrzęsienie nazw i haseł odnoszących się do ekologii. A za produkty z ekologią w nazwie często trzeba zapłacić więcej. Komisja Europejska wskazuje, że znaczna część deklaracji środowiskowych, funkcjonujących na rynku, jest niejasna, nieudokumentowana lub nawet nie ma pokrycia w rzeczywistości.

- Te przepisy są ważne i potrzebne. Klienci są nagminnie wprowadzani w błąd i zmuszani do płacenia więcej, tylko za sam dopisek „eko" na opakowaniu. Trzeba to ukrócić. Ekologią dziś szafują wszyscy, nawet ci, którzy nie mają z nią nic wspólnego. Niedawno sam zauważyłem w sklepie jaja od kur z chowu klatkowego z napisem „ekologiczne", choć chów klatkowy jest zaprzeczeniem wszystkiego, co ekologiczne. Nagle mamy całe półki ekologicznych parówek, kotletów i pomidorów, w których ma nie być ani grama substancji chemicznych, w co niestety trudno uwierzyć. Inna sprawa to mocno opóźniona legislacja i wątpliwości przedsiębiorców, które są uzasadnione. Przepisy dyrektywy i tak muszą wejść w życie w całej UE - mówi Łukasz Wielogórski, radca prawny, który zajmuje się prawem konsumenckim.

Firmy będą mogły stosować ekologiczne oznaczenia, jeśli będzie to potwierdzone przez organy publiczne lub certyfikaty (odpowiedniej akredytacji udziela Polskie Centrum Akredytacji). Możliwe będzie też korzystanie z unijnych oznakowań EU Ecolabel, krajowego ISO 14024 lub etykiet mówiących o efektywności energetycznej (wynikają one również z unijnych regulacji).

eprasa.pl 9f947d9cb2

ENERGETYKA

Energetyczna dezinformacja żeruje na rachunkach za prąd. Ekspert wskazuje mechanizm

Najbardziej skuteczna dezinformacja energetyczna nie musi wymyślać problemu, który nie istnieje. Ceny energii rzeczywiście są dla ludzi i przedsiębiorstw problemem – wskazuje w komentarzu dla Strefy Biznesu Maciej Bukowski z Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego.

Maciej Badowski

Z badania poświęconego narracjom energetycznym wynika, że manipulacyjne przekazy najczęściej wykorzystują realne obawy związane z kosztami energii i bezpieczeństwem dostaw.

Zielony Ład, ETS i OZE jako „winni" wysokich cen energii

Jak wynika z raportu „Nowa fala rosyjskiej dezinformacji wobec Polski 2026: wzorce, narzędzia, odpowiedzi. Dezinformacja w obszarze energetyki" przygotowanego przez ekspertów Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, jednym z najczęściej powielanych przekazów jest przedstawianie transformacji energetycznej jako głównej lub wręcz jedynej przyczyny rosnących kosztów energii.

Maciej Bukowski, dyrektor Programu Energetyka i Odporność w Fundacji i. K. Pułaskiego, zwraca uwagę, że w analizowanych materiałach funkcjonowało bardzo uproszczone równanie: Zielony Ład, system ETS i odnawialne źródła energii mają odpowiadać za drogi prąd.

– W naszym badaniu najmocniej wybijała się narracja, którą można sprowadzić do bardzo prostego równania: Zielony Ład plus ETS plus OZE równa się drogi prąd. Transformację energetyczną przedstawiano nie jako jeden z wielu czynników wpływających na ceny i funkcjonowanie systemu energetycznego, lecz jako ich zasadniczą, a czasem wręcz jedyną przyczynę – wskazuje ekspert.

– OZE, ETS i regulacje klimatyczne trafiały przy tym do jednego worka, niezależnie od tego, jaki był ich rzeczywisty wpływ na konkretny problem. To ważne, bo najbardziej skuteczna dezinformacja energetyczna nie musi wymyślać problemu, który nie istnieje – dodaje.

Jak podkreśla, skuteczność takiego przekazu wynika z faktu, że odwołuje się on do realnych problemów odczuwanych przez odbiorców.

– Ceny energii rzeczywiście są dla ludzi i przedsiębiorstw problemem, transformacja rzeczywiście kosztuje, a rozwój nowych źródeł wymaga inwestycji w sieci i system. Manipulacja zaczyna się wtedy, gdy z całego zestawu przyczyn wybiera się jedną i buduje z niej kompletne wyjaśnienie rzeczywistości. W naszym materiale inne czynniki ekonomiczne, infrastrukturalne i geopolityczne były często po prostu usuwane z obrazu – podkreśla Bukowski i jednocześnie zaznacza, że nie każda krytyka polityki klimatycznej czy kosztów transformacji jest dezinformacją.

Dezinformacja odwołuje się do poczucia niesprawiedliwości

Zdaniem Macieja Bukowskiego istotnym elementem takich przekazów jest nie tylko sama energetyka, ale również emocje. Jak wskazuje, odbiorca często przedstawiany jest jako osoba zmuszona do ponoszenia kosztów decyzji podejmowanych przez bliżej nieokreślone elity polityczne.

– Obywatel jest przedstawiany jako ktoś, komu Bruksela albo bliżej nieokreślone „elity" narzucają kosztowną transformację, z której korzyści mają czerpać politycy, ideologia klimatyczna lub zagraniczne interesy, podczas gdy rachunek płaci zwykły konsument. To właśnie ten element sprawia, że przekaz jest politycznie nośny: dyskusja o energetyce zostaje przekształcona w dyskusję o niesprawiedliwości, suwerenności i braku wpływu na własny standard życia – ocenia.

– Warto przy tym zaznaczyć, że nie każda krytyka Zielonego Ładu, ETS czy OZE jest oczywiście dezinformacją. W raporcie świadomie rozróżniamy uzasadnioną krytykę kosztów transformacji od przekazów fałszywych lub manipulacyjnych. Problemem jest nie samo stwierdzenie, że transformacja kosztuje, lecz tworzenie fałszywego związku przyczynowego, w którym całą złożoność rynku energii redukuje się do jednego politycznie wygodnego winnego – dodaje.

Badanie pokazuje również, że tego typu przekazy rozchodzą się przede wszystkim oddolnie. Jak podaje Bukowski, około 70 proc. analizowanych materiałów stanowiły komentarze użytkowników, a głównym mechanizmem było dalsze komentowanie i powielanie już istniejących treści.

Według danych przedstawionych przez eksperta badane materiały energetyczne wygenerowały w ciągu trzech miesięcy ponad 44 mln wyświetleń i ponad 100 tys. interakcji. Największą rolę w ich dystrybucji odgrywał Facebook.

Narracja o Rosji pomija niewygodne pytanie

Jednym z najważniejszych wniosków z badania jest sposób przedstawiania procesu uniezależniania Europy od rosyjskich surowców po rozpoczęciu pełnoskalowej wojny w Ukrainie. Zdaniem Macieja Bukowskiego w wielu przekazach bardzo wyraźnie eksponowane są koszty dywersyfikacji, podczas gdy znika kontekst wcześniejszego uzależnienia od jednego dostawcy.



FOT. 123RF

– Nasze dane pokazują, że właśnie ta zdolność do wykorzystywania kolejnych autentycznych wydarzeń jest jedną z największych sił współczesnej dezinformacji energetycznej – wskazuje Maciej Bukowski z FKP

– Tutaj mechanizm jest bardzo czytelny: koszt dywersyfikacji pokazuje się bardzo wyraźnie, natomiast koszt wcześniejszego uzależnienia od Rosji znika z kadru – podkreśla.

– W polskojęzycznej przestrzeni informacyjnej regularnie pojawiała się narracja, że odejście od rosyjskich surowców było ekonomicznym błędem – tłumaczy.

Jak wskazuje ekspert, w wielu materiałach rosyjski gaz przedstawiany jest jako źródło tanie i stabilne, natomiast sankcje oraz budowanie alternatywnych kierunków dostaw opisywane są niemal wyłącznie przez pryzmat kosztów ponoszonych przez europejskich odbiorców.

– W takim przekazie nie ma wieloletniego ryzyka nadmiernej zależności od jednego dostawcy, instrumentalizacji dostaw energii przez Rosję ani konsekwencji rosyjskiej agresji. Zostaje prosty kontrast: kiedy kupowaliśmy od Rosji, energia była tania i stabilna; kiedy zaczęliśmy się uniezależniać, pojawiły się wysokie ceny i niepewność – zaznacza Bukowski.

– W rosyjskojęzycznej infosferze ten przekaz jest jeszcze bardziej konsekwentny. Kryzys energetyczny Europy przedstawiano jako samookaleczenie Zachodu po 2022 roku: efekt sankcji, zerwania relacji gospodarczych z Rosją i rezygnacji z rosyjskich surowców. Informacje o poziomie magazynów gazu, cenach czy ryzyku niedoborów służyły jako kolejne dowody na tezę, że Europa odrzuciła rzekomo tanie i przewidywalne źródła energii na rzecz rozwiązań droższych i mniej stabilnych – wskazuje.

– Co równie istotne, opowieść o „niestabilnej Europie" była zestawiana z opowieścią o „stabilnej Rosji". Problemy europejskiego rynku energii pojawiały się równolegle z materiałami o rosyjskich inwestycjach, energetyce jądrowej, nowych partnerstwach i odporności rosyjskiego sektora na sankcje. Odbiorca otrzymywał więc nie tylko diagnozę, że Europa popełniła błąd, ale również gotowy kontrast: Zachód słabnie, podczas gdy Rosja dostosowała się i pozostaje potęgą energetyczną – podkreśla.

Jak wyjaśnia, sednem jest monokauzalność. – Wysokie ceny energii, które są rezultatem wielu nakładających się czynników gospodarczych, geopolitycznych i infrastrukturalnych, zostają sprowadzone do jednej decyzji politycznej: odejścia od Rosji. To niezwykle wygodny mechanizm perswazyjny, bo złożony problem zamienia w prostą historię z jednym sprawcą i jednym pozornie oczywistym rozwiązaniem – wyjaśnia.

Wojna w Ukrainie stała się ważnym elementem energetycznych narracji

Maciej Bukowski zwraca uwagę, że po 2022 roku kwestia energetyki została silnie powiązana z wojną i wsparciem udzielanym Ukrainie.

– Jedną z najbardziej charakterystycznych narracji, którą zidentyfikowaliśmy, było twierdzenie, że wsparcie Ukrainy odbywa się kosztem bezpieczeństwa energetycznego i poziomu życia obywateli państw Unii Europejskiej. W tej ramie Europejczyk nie jest beneficjentem polityki bezpieczeństwa, lecz jej finansową ofiarą – wskazuje.

Ekspert przywołuje przykład z lutego 2026 roku, kiedy spór pomiędzy Słowacją i Ukrainą dotyczący dostaw energii oraz ropy wywołał gwałtowny wzrost liczby wzmianek energetycznych w polskim internecie. Jak podaje Bukowski, techniczny konflikt dotyczący przepływów energetycznych został szybko wpisany w znacznie szerszą opowieść o tym, że interes Ukrainy ma być stawiany ponad interesami obywateli państw Unii Europejskiej.

– Druga narracja, która po 2022 roku nabrała szczególnej siły, mówi, że Europa sama wywołała swój kryzys energetyczny, odcinając się od Rosji. Jest ona ważna właśnie dlatego, że jednocześnie uderza w kilka celów: sankcje, politykę dywersyfikacji, Unię Europejską i pośrednio zasadność ponoszenia gospodarczych kosztów odpowiedzi na rosyjską agresję. W polskim internecie łączy się ona często z krytyką Zielonego Ładu; w rosyjskim przekazie jej centrum stanowi bezpośrednio zerwanie relacji z Rosją po 2022 roku – wskazuje.

– Trzecim bardzo istotnym przekazem jest szersza opowieść o Europie, która utraciła energetyczną kontrolę nad własnym losem. Każdy nowy szok – informacje o magazynach gazu, konflikt dotyczący dostaw, atak na infrastrukturę czy kryzys na Bliskim Wschodzie – może zostać użyty jako dowód, że europejska polityka energetyczna jest niewydolna – wskazuje.

Jako przykład podaje wydarzenia z końca marca 2026 roku dotyczące konfliktu wokół Iranu i cieśniny Ormuz. – Wydarzenie zewnętrzne zostało wykorzystane do budowania obrazu Europy jako obszaru pozbawionego autonomii energetycznej i zależnego od kryzysów, nad którymi nie ma kontroli – wyjaśnia.

eprasa.pl 9f947d9cb2

PRZEMYSŁ

Polska gospodarka zdała pierwszy egzamin. Teraz zaczyna się prawdziwy test

Polska gospodarka w 2026 roku przyspieszyła. PKB w drugim kwartale zwiększył się o 3,8 proc. rok do roku, inwestycje rosły w tempie dwucyfrowym, poprawiły się wyniki finansowe firm, a przemysł zaczął odzyskiwać dynamikę.

Grzegorz Gajda

Słabiej jednak radzi sobie budownictwo, widać też zastój na rynku pracy, a szybko rosnący deficyt i dług publiczny będą mieć wpływ na wydatki państwa. Zdaniem ekonomistów, teraz zaczyna się trudniejszy test.



FOT. PEXELS.COM

Polska nie rozwija się już wyłącznie dzięki konsumpcji

Mamy dwie informacje. Jedna jest dobra...

Polska gospodarka w 2026 roku wyraźnie przyspieszyła, ale w tej chwili zaczyna etap, w którym samo tempo wzrostu przestaje być najważniejszym wskaźnikiem. PKB w II kwartale zwiększył się o 3,8 proc. rok do roku, inwestycje przedsiębiorstw rosną w tempie dwucyfrowym, przemysł odzyskał dynamikę, a firmy wyraźnie poprawiły wyniki finansowe. Słabiej jednak wygląda rynek pracy, budownictwo nadal ma problemy, inflacja ponownie przyspieszyła, a finanse publiczne są coraz większym źródłem ryzyka.

Lepsze wyniki przedsiębiorstw są pozytywnym elementem obrazu gospodarki. W pierwszym półroczu wynik finansowy netto przedsiębiorstw wzrósł o około 30 proc., a rentowność obrotu brutto zwiększyła się do 5,8 proc.

Produkcja budowlano-montażowa natomiast w lipcu spadła, rok do roku, choć dane dotyczące mieszkań są bardziej optymistyczne. W pierwszym półroczu liczba rozpoczętych budów mieszkań wzrosła o 3,5 proc., a liczba pozwoleń na budowę zwiększyła się o 18,9 proc.

Generalnie, może to oznaczać, że słabsza bieżąca produkcja nie musi przekładać się na równie słabe perspektywy kolejnych kwartałów. Ważne jednak będą koszty finansowania oraz tempo przechodzenia projektów inwestycyjnych do realizacji.

Skrócone dane GUS pokazują:

W II kwartale PKB wzrósł o 3,8% r/r, w okresie styczeń–lipiec produkcja przemysłowa zwiększyła się o 3,6%, natomiast budowlano-montażowa spadła o 2,5%. Zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw było w lipcu o 0,8% niższe niż rok wcześniej.

Prognoza Komisji Europejskiej zakłada na cały 2026 r. wzrost PKB o 3,5%, inflację 3,6%, deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych na poziomie 6,5% PKB oraz dług publiczny 64,5% PKB.

Najważniejsza zmiana gospodarcza dotyczy struktury wzrostu. Polska nie rozwija się już wyłącznie dzięki konsumpcji. Coraz większą rolę odgrywają inwestycje, modernizacja przedsiębiorstw i przemysł. To dobra wiadomość. Problem polega na tym, że obecny impuls inwestycyjny może być tylko czasowy, a w kolejnych latach gospodarce będzie coraz trudniej poprawiać produkcję poprzez zwiększanie liczby pracowników.

Złych informacji jest więcej

Mamy też poważniejszy problem. Polska przez lata szybko nadrabiała dystans do bogatszych gospodarek, zwiększając zasoby kapitału produkcyjnego, jak nowoczesne maszyny, linie produkcyjne, hale fabryczne, komputery, a także drogi czy sieci energetyczne. Firmy i państwo inwestowały w nowoczesny sprzęt i narzędzia pracy, co pozwoliło produkować więcej i efektywniej, dlatego gospodarka stała się silniejsza i bogatsza.

Polska znajduje się w dojrzałej fazie ożywienia gospodarczego. Wzrost napędzany jest już nie tylko konsumpcją, ale również odbiciem inwestycji, które w drugiej połowie tego roku powinny mieć jeszcze większy wpływ na strukturę PKB. W horyzoncie całego 2026 roku wzrost powinien utrzymać się na solidnym poziomie powyżej 3,5 proc. - komentuje Michał Stajniak, wicedyrektor Działu Analiz XTB.

Niemniej w 2027 roku spodziewane jest schłodzenie w kierunku 2,8 proc. PKB, wynikające z wygasania szczytu absorpcji środków z KPO oraz konieczności wdrożenia konsolidacji fiskalnej - ostrzega.

Arkadiusz Balcerowski, ekonomista mBanku dodaje:

Wojna w Iranie nie miała mocno negatywnego wpływu na aktywność ekonomiczną. Wzrost PKB w drugim kwartale roku przyspieszył do 3,9 proc. r/r, a głównym powodem było solidne przyspieszenie po stronie inwestycji. W kolejnych kwartałach spodziewamy się utrzymania dynamiki inwestycji powyżej 8 proc. Spowolnienie wzrostu inwestycji widzimy dopiero w drugiej połowie przyszłego roku, kiedy to zakładamy minięcie cyklicznej górki inwestycyjnej.

Dotychczasowy model rozwoju Polski wciąż przynosi efekty, ale jest coraz trudniejszy i droższy w utrzymaniu. Fabryki, maszyny i drogi starzeją się i zużywają, wymagając nakładów na naprawy i wymianę. Oznacza to, że coraz większa część inwestycji będzie musiała służyć nie tyle tworzeniu nowych mocy produkcyjnych, co odtwarzaniu tych istniejących. Inaczej mówiąc: żeby utrzymać wysokie tempo wzrostu, potrzebne będą jednocześnie większe inwestycje i wyższa produktywność.

Polska nadal rośnie szybciej, ale to nie wystarczy

Polska jest często krytykowana za brak inwestycji. Ekonomiści Banku BNP Paribas tłumaczą:

W przypadku polskiej gospodarki to nie inwestycje brutto mają kluczowe znaczenie, lecz wydatki netto. Są to inwestycje brutto pomniejszone o zużycie kapitału (amortyzację). Pod tym względem Polska wygląda bardzo dobrze, znacznie lepiej niż Czechy, Węgry i Niemcy. Co więcej, w przeciwieństwie do Rumunii, gdzie wskaźnik inwestycji netto do PKB jest od kilku lat wyższy, polska gospodarka nie jest obciążona nierównowagą zewnętrzną, czyli deficytem rachunku bieżącego – tłumaczy Michał Dybuła, główny ekonomista Banku BNP Paribas.

Utrzymanie szybkiego wzrostu mocy produkcyjnych będzie wymagało większych nakładów ogółem, z powodu wyższych kosztów inwestycji odtworzeniowych. Inne kraje będą próbowały zwiększać inwestycje kapitałowe. Polska nie może więc zakładać, że sam napływ zagranicznych projektów inwestycyjnych będzie wystarczającym źródłem przyszłego wzrostu.

Przemysł radzi sobie lepiej niż sądziliśmy

Produkcja przemysłowa w lipcu wzrosła o 5,1 proc. rok do roku, choć było to mniej niż 7,4 proc. w czerwcu. W całym okresie styczeń–lipiec produkcja zwiększyła się o 3,6 proc., wyraźnie poprawiając wynik z analogicznego okresu poprzedniego roku.

Produkcja przemysłowa pozostaje na stabilnym wysokim poziomie, o czym mówi lipcowy odczyt na poziomie 5,1% r/r. Odczyt ten był wyższy od oczekiwań, ale pokazał wyhamowanie w stosunku do czerwca, kiedy dynamika wyniosła7,4% r/r. Produkcja przemysłowa wspierana przez relokację europejskich łańcuchów dostaw (nearshoring) oraz dwucyfrowy wzrost nakładów firm na środki trwałe (+13,7% r/r w I półroczu) – mówi Michał Stajniak.

Stajniak zwraca uwagę, że przedsiębiorstwa przechodzą od modelu konkurowania niskimi kosztami do bardziej zaawansowanego modelu przemysłowo-logistycznego.

Z drugiej strony obserwujemy dalszy marazm w sektorze konstrukcyjnym, co może być powiązane z utrzymywaniem stóp procentowych na wysokim poziomie oraz niepewnością dotyczącą przyszłości, co zwiększa chęci wśród obywateli do większych oszczędności. Niemniej w kontekście dużych inwestycji można oczekiwać przyspieszenia w danych za III kwartał, wraz z pełnym przejściem do fazy wykonawczej projektów z części pożyczkowej KPO – uważa ekonomista.

Konsument wspiera gospodarkę, ale nie będzie już tak istotny

Sprzedaż detaliczna w lipcu wzrosła o 3,9 proc. rok do roku, a wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw zwiększyły się nominalnie o 6,8 proc. Realny wzrost płac wyniósł 3,6 proc. Konsument nadal ma więc pieniądze i nadal wydaje, ale impuls płacowy stopniowo wygasa.

W przypadku spożycia prywatnego drugi kwartał przyniósł lekkie ochłodzenie i wzrost o 2,8 proc. r/r. Spodziewaliśmy się, że konsument będzie wydawał nieco ostrożniej za sprawą stabilizacji wzrostu realnego funduszu płac oraz większej skłonności do oszczędzania. Nasze oczekiwania dotyczące wzrostu konsumpcji prywatnej w kolejnych kwartałach mieszczą się w przedziale 2,5–3 proc. – ocenia Arkadiusz Balcerowski, ekonomista mBank.

To ważny sygnał zmian modelu życia i struktury popytu. Polska staje się gospodarką coraz bardziej usługową i konsumpcyjnie podobną do bogatszych państw Europy.

eprasa.pl 9f947d9cb2

ENERGETYKA

Polska może wygrać wyścig o centra danych. Europa Zachodnia zostaje w tyle

Polska może przejąć część inwestycji w centra danych, które coraz trudniej realizować w największych hubach Europy Zachodniej. Podczas gdy czas oczekiwania na przyłączenie do sieci sięga tam nawet 13 lat, w Polsce wynosi około trzech lat.

Maciej Badowski

– Klienci coraz rzadziej pytają o cenę czy lokalizację. Pytają przede wszystkim o to, kiedy realnie mogą uruchomić swoją infrastrukturę – mówi Mateusz Borkowski z Polcom.



FOT. 123RF

PSE zakładają, że do 2040 r. moc centrów danych w Polsce może sięgnąć około 5 GW, a ich roczne zużycie energii około 29,4 TWh

Polska zyskuje przewagę, gdy Zachód zmaga się z brakami energii

Jeszcze 5 lat temu wybór lokalizacji dla nowego centrum danych w Europie najczęściej oznaczał jeden z rynków określanych skrótem FLAP-D, czyli Frankfurt, Londyn, Amsterdam, Paryż lub Dublin. To właśnie tam trafiała większość dużych inwestycji dzięki rozwiniętej infrastrukturze, obecności największych operatorów i bliskości kluczowych klientów.

Dziś coraz większym problemem dla tych rynków staje się jednak dostępność energii elektrycznej. Według Międzynarodowej Agencji Energii deweloperzy realizujący projekty w największych europejskich hubach mogą czekać na przyłączenie do sieci średnio od siedmiu do dziesięciu lat. W części analiz rynkowych czas ten sięga nawet 13 lat. To oznacza, że centrum danych można wybudować znacznie szybciej, niż zapewnić mu docelowe zasilanie.

W tej sytuacji na znaczeniu zaczynają zyskiwać kraje, które jeszcze kilka lat temu pozostawały poza głównym nurtem europejskich inwestycji data center. Jednym z nich jest Polska, gdzie średni czas oczekiwania na przyłączenie wynosi obecnie około trzech lat. Warto podkreślić, że nie wynika to z wyjątkowo nowoczesnej infrastruktury energetycznej w kraju, ale głównie z niższego poziomu nasycenia rynku i mniejszego obciążenia sieci przez centra danych.

Mateusz Borkowski, zastępca Dyrektora Technicznego Data Center w Polcom tłumaczy Strefie Biznesu, że Polska może się przygotować na wzrost zapotrzebowania ze strony centrów danych, z odpowiednim wyprzedzeniem.

– Skala przyszłego zapotrzebowania centrów danych jest już uwzględniana w planowaniu rozwoju krajowego systemu elektroenergetycznego. W projekcie planu rozwoju sieci PSE przyjęto wzrost mocy centrów danych z około 200 MW w 2024 r. do ponad 3 GW w 2036 r. i około 5 GW w 2040 r. Odpowiadałoby to zużyciu energii rzędu 17,4 TWh w 2036 r. i 29,4 TWh w 2040 r. – podaje i jednocześnie podkreśla, że mówimy o dużym nowym segmencie odbiorców, ale jednocześnie jego rozwój nie jest dla operatora systemu zjawiskiem nieuwzględnianym w prognozach.

– Równolegle PSE planują bardzo dużą rozbudowę infrastruktury przesyłowej. Do 2036 r. ma powstać blisko 5 tys. km torów nowych linii 400 kV i około 30 nowych stacji elektroenergetycznych, a ponad 100 istniejących stacji ma zostać zmodernizowanych lub rozbudowanych. Wartość planowanych nakładów to około 66 mld zł – dodaje.

Zdaniem Borkowskiego, istotna jest również zmiana zasad przyłączania do sieci. Jak przypomina, obowiązująca od 2026 r. reforma Prawa energetycznego wprowadziła m.in. kamienie milowe dla inwestycji, terminy uzyskania pozwoleń, dodatkowe zabezpieczenia oraz możliwość utraty przyłączenia przez projekty, które nie są faktycznie realizowane.

– Celem jest uwalnianie mocy blokowanych wcześniej przez tzw. projekty widmo i kierowanie ich do inwestycji rzeczywiście przygotowanych do realizacji – dodaje.

– Dlatego nie zakładałbym, że Polska musi powtórzyć scenariusz Dublina czy Amsterdamu. Wręcz przeciwnie – doświadczenia tych rynków pokazują nam z wyprzedzeniem, gdzie mogą pojawić się bariery. Jeżeli rozbudowa centrów danych będzie postępowała równolegle z rozwojem sieci, nowych źródeł i magazynów energii, Polska może zachować jedną ze swoich najważniejszych przewag, czyli relatywnie przewidywalny dostęp do mocy – wyjaśnia.

Rosnące zainteresowanie inwestorów znajduje już odzwierciedlenie w skali rynku. Moc krajowych centrów danych podwoiła się w ciągu ostatnich trzech lat, a według branżowych prognoz do końca dekady może wzrosnąć nawet trzykrotnie.

OZE i kontrakty PPA stają się kluczowe dla branży

Dla inwestorów budujących centra danych coraz ważniejsza staje się nie tylko dostępność energii, ale również jej pochodzenie. Globalni operatorzy coraz częściej oczekują dostępu do energii niskoemisyjnej oraz możliwości wieloletniego zabezpieczenia dostaw. Zdaniem rozmówcy Polska systematycznie poprawia swoją pozycję również w tym obszarze.

– Ta oferta jest już realna i w ostatnich latach bardzo szybko się rozwija. Na koniec 2025 r. moc instalacji OZE w Polsce wyniosła około 37,8 GW i po raz pierwszy przekroczyła połowę całej mocy zainstalowanej w krajowym systemie. OZE odpowiadały także za ponad 31 proc. produkcji energii elektrycznej – wskazuje Borkowski.

Jak dodaje, istotnym elementem rynku stały się kontrakty PPA, czyli długoterminowe umowy zakupu energii bezpośrednio od wytwórców.

– Polska ma już rozwinięty rynek kontraktów PPA. Nie jest to rozwiązanie niszowe, lecz instrument rzeczywiście wykorzystywany przez dużych odbiorców energii, w tym centra danych – podkreśla.

– Według ACER na Polskę przypadało około 7 proc. umów PPA zawartych w 2024 r. w Unii Europejskiej i Norwegii, a centra danych zostały wskazane wśród sektorów o największym zużyciu energii w ramach takich kontraktów na polskim rynku. Oznacza to, że PPA nie jest już w Polsce rozwiązaniem niszowym, ale instrumentem rzeczywiście wykorzystywanym przez dużych odbiorców energii – dodaje.

Jak podkreśla, coraz większą rolę odgrywają również magazyny energii. Według danych URE na koniec 2025 r. w rejestrach operatorów znajdowało się 29 magazynów energii o łącznej mocy około 1,76 GW, a dodatkowo do sieci przyłączonych było ponad 102 tys. mniejszych magazynów o łącznej mocy około 700 MW.

Borkowski podkreśla, że w przypadku centrów danych kluczowe będzie nie pojedyncze rozwiązanie, lecz „umiejętne łączenie kilku elementów: energii z sieci, kontraktów PPA, własnych lub dedykowanych źródeł OZE, magazynów oraz systemów zarządzania energią". – Właśnie w tym kierunku rozwija się dziś światowy rynek data center. Międzynarodowa Agencja Energii wskazuje, że sektor technologiczny odpowiadał w 2025 r. za około 40 proc. korporacyjnych umów zakupu energii odnawialnej zawieranych globalnie – tłumaczy.

– Polska jest już konkurencyjnym rynkiem pod względem dostępności takich instrumentów, a jej pozycja powinna się wzmacniać wraz z dalszym rozwojem OZE i magazynowania. Dla inwestora coraz ważniejsza staje się bowiem nie tylko sama cena energii, ale możliwość zabezpieczenia jej dostaw i pochodzenia w perspektywie wielu lat – wskazuje.

AI zwiększy popyt na energię i przyspieszy inwestycje

Rozwój sztucznej inteligencji sprawia, że centra danych są postrzegane jako jeden z najszybciej rosnących sektorów gospodarki pod względem zużycia energii. Zdaniem Borkowskiego nie powinno to jednak prowadzić do konfliktu pomiędzy branżą technologiczną a przemysłem czy gospodarstwami domowymi.

– Nie stawiałbym tego jako wyboru pomiędzy centrami danych a przemysłem czy gospodarstwami domowymi. Bezpieczeństwo dostaw dla wszystkich odbiorców pozostaje podstawowym zadaniem systemu energetycznego. Centra danych warto natomiast traktować jako jeden ze strategicznych kierunków rozwoju gospodarki, podobnie jak inne duże inwestycje przemysłowe – tłumaczy.

– Skala tego sektora sprawia, że trzeba uwzględniać go w planowaniu z dużym wyprzedzeniem. PSE zakładają, że do 2040 r. moc centrów danych w Polsce może sięgnąć około 5 GW, a ich roczne zużycie energii około 29,4 TWh. Jednocześnie właśnie dlatego system przyłączeniowy jest dziś porządkowany – nowe regulacje mają premiować inwestycje rzeczywiście przygotowane do realizacji i ograniczać sytuacje, w których dostępna moc jest rezerwowana przez projekty spekulacyjne – tłumaczy.

Borkowski przyznaje, że centra danych nie muszą być wyłącznie nowym odbiorcą istniejącej energii. Ich długoterminowe zapotrzebowanie może tworzyć podstawę ekonomiczną do budowy nowych źródeł.

– Międzynarodowa Agencja Energii szacuje, że na świecie około połowy wzrostu zapotrzebowania centrów danych na energię do 2035 r. może zostać pokryte przez OZE, wspierane przez magazyny energii i sieć. Jednocześnie sektor technologiczny już dziś należy do największych nabywców energii odnawialnej w formule PPA – wskazuje.

– Dlatego właściwy model rozwoju powinien zakładać, że wraz z dużym nowym odbiorcą pojawiają się również inwestycje po stronie podaży i elastyczności systemu – nowe źródła, kontrakty PPA, magazyny energii czy lokalne systemy zasilania. W takim modelu rozwój centrów danych nie musi odbywać się kosztem przemysłu czy gospodarstw domowych. Może przeciwnie – zwiększać skalę inwestycji w polską energetykę i przyspieszać modernizację infrastruktury, z której korzystają wszyscy odbiorcy – podsumowuje Borkowski.

eprasa.pl 9f947d9cb2

PROGRAMOWO

G. 19:00

Lombard. Życie pod zastaw

TV Puls

Aneta organizuje komunię syna, której koszt znacząco przekracza możliwości finansowe rodziny. Kieruje nią chęć dorównania bogatej kuzynce Karolinie. Mąż Anety, Krzysztof zastawia zegarek w lombardzie, by opłacić przyjęcie. Z kolei Karolinę, która wyznacza standardy, bawi rywalizacja z Anetą. Mężowie obu kobiet próbują je powstrzymać, a kiedy to się nie udaje, ster przejmują przestraszone ciągłymi kłótniami dzieci. Kazimierz oświadcza rodzinie, że musi ją chronić. Gosia, która wyszła z domu, aby załatwić jakąś sprawę, mimo późnej godziny nadal nie wraca. Marry i Lolek są zaniepokojeni. Andżelika szuka Igorka. Niespodziewanie spotyka się z kimś, kto może wiedzieć, gdzie jest chłopiec.

G. 19:00

Policjantki i policjanci

TV 4

Podczas patrolu, podkomisarz Lena Szulc i posterunkowy Bartosz Sołtys otrzymują zgłoszenie zgłoszenie w sprawie nieprzytomnego mężczyzny, który leży na poboczu drogi. Po przybyciu na miejsce szybko ustalają, że został on potrącony przez samochód. Na domiar złego, Lena wyczuwa od niego dziwny zapach, ale nie jest to woń alkoholu. Poszkodowany zostaje przewieziony do szpitala i tu okazuje się, że został otruty. Zszokowani rodzice ofiary przybywają do szpitala. Żona otrutego mężczyzny z kolei wydaje się niezbyt przejmować całą sytuację. Tymczasem Bartek proponuje Lenie pomoc w związku z zaginięciem Szulca. W tym odcinku poznamy też wielki sekret Roberta Kostyry.



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Pierwsze spotkanie Zośki i Giulii jest chłodne.Oliwia wyjaśnia, że po przeczytaniu listu ojca odnalazła Giulię. Kobieta zgadza się porozmawiać wieczorem. Dla Zośki sytuacja okazuje się trudniejsza, niż sądziła. Prosi córkę, aby pozwoliła jej spotkać się z Giulią sam na sam. Oliwia zgadza się pod warunkiem, że matka nie odbierze jej szansy na poznanie brata. W pensjonacie poznają gospodarzy: Francescę i jej braci, Marco i Enzo. Podczas spotkania matki, Oliwia ratuje kilkuletniego chłopca z pomocą Davide. Giulia zapewnia Zośkę, że kiedy spotkała Kamila, nie wiedziała o nich, a gdy poznała prawdę, było już za późno. Rozmowę przerywa pojawienie się Oliwii, Davide i Nico, który polubił córkę Zosi. Na pożegnanie wykonują ten sam gest, którym Kamil żegnał się kiedyś z Oliwią: I'm watching you. Dla wszystkich staje się jasne, że rodzeństwo właśnie się odnalazło.



G. 20:50

M JAK MIŁOŚĆ

TVP 2



Sowiński, po upojnej nocy spędzonej z Kasią, nie osiada na laurach. Przeciwnie – bierze na celownik kolejną lekarkę z kliniki. Tym razem w oko wpadła mu nowa rezydentka Klaudia. Przekonany o swoim nieodpartym uroku, próbuje umówić się z nią po pracy. Ku jego zaskoczeniu, młoda dziewczyna odrzuca jego awanse. Tymczasem Olek po długich namysłach w końcu decyduje się opowiedzieć o swoim konflikcie z szefem Argasińskiemu. A gdy Chodakowski wpada przypadkiem w pracy na siostrę Sowińskiego, dyrektor wybucha nagle wściekłością. I to taką, że o mało nie rzuca się na chirurga z pięściami! Z kolei Iwona postanawia zrobić w życiu „porządki". Powód? Po złych snach i kilku „sygnałach ostrzegawczych" spodziewa się swojej śmierci. Domańska natomiast cały czas próbuje uwieść Marcina i dostaje w końcu od swojej przyjaciółki Klary „deepfake", z Chodakowskim w roli głównej. Kama natomiast zaczyna mieć wyrzuty sumienia. Świadomość, że to przez nią mąż odszedł z pracy, którą kochał i trafił do firmy, której w głębi duszy nie cierpi, nie daje jej spokoju.



G. 21:40

Sprawiedliwi. Trójmiasto

TV 4

Starsza aspirant Patrycja Berg i starszy aspirant Maksym Pietras prowadzą śledztwo w sprawie zaginięcia siedmioletniej Madzi Pałeckiej. Matka dziewczynki jest uzależniona od alkoholu i o zniknięciu córki zorientowała się dopiero po dwóch dniach. Pierwszy trop prowadzi do jej partnera, Adama Walkowskiego – recydywisty, który regularnie bywał w mieszkaniu Pałeckiej i wielokrotnie groził dziecku. Podejrzenia śledczych wzmacnia odkrycie w jego lokalu zakrwawionego ubrania. Wkrótce nad brzegiem stawu policja odnajduje dziecięcy bucik, co budzi obawy, że ciało dziewczynki znajduje się na dnie zbiornika. Równolegle Pietras mierzy się z niespodziewanym dramatem. W wyniku odniesionych obrażeń Siwy ma problemy z pamięcią i nie rozpoznaje przyjaciela. Śledczy robi wszystko, aby pomóc przyjacielowi – niestety bez efektów.

eprasa.pl 9f947d9cb2

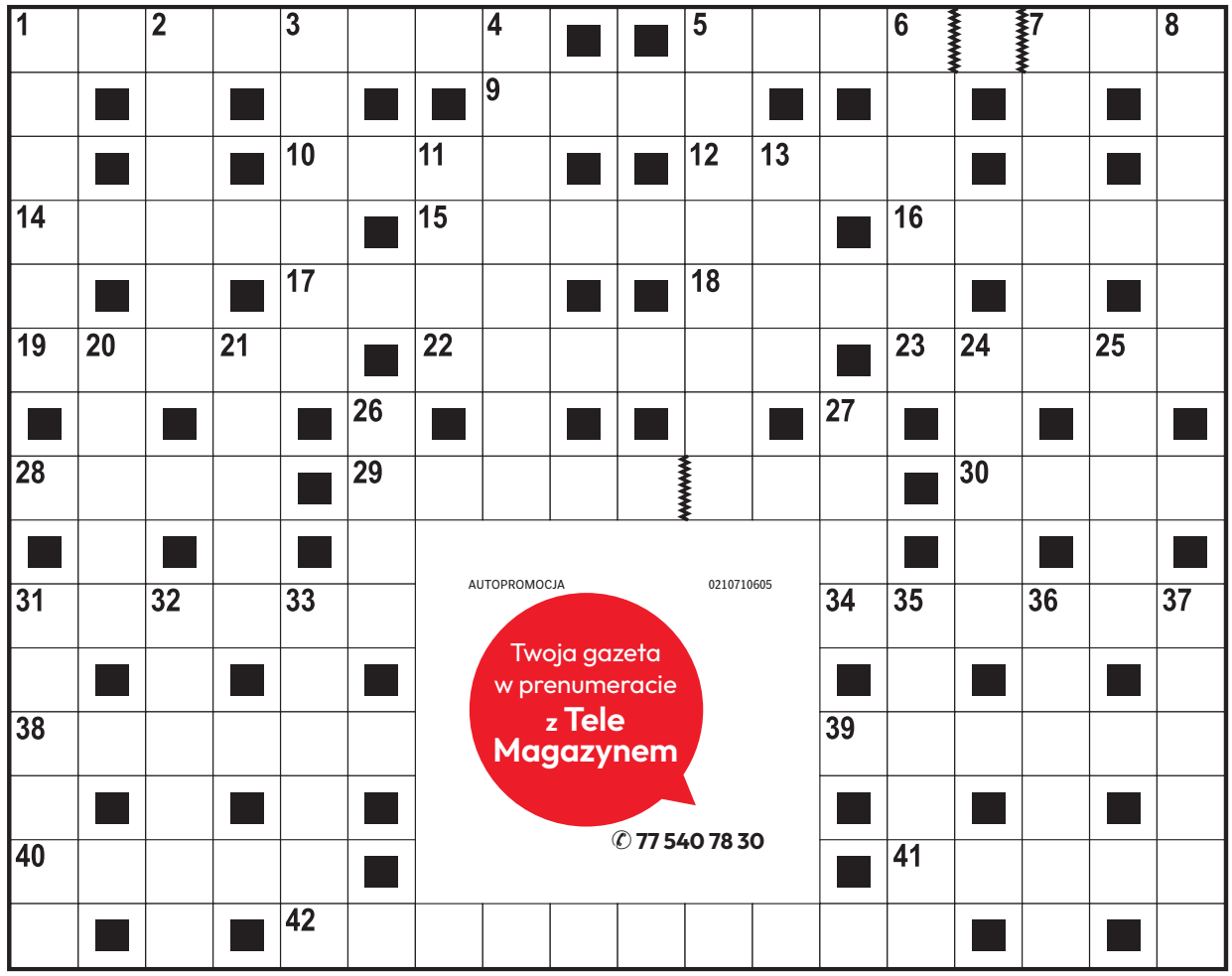
KRZYŻÓWKA NR 138

Poziomo:

1) potrawa z mięsa wołowego,
5) bajka epigramatyczna Ignacego Krasickiego,
9) amerykański stan ze stolicą w Columbus,
10) zimą otula szyję,
12) zmora wielkich aglomeracji,
14) uczeń szkoły wojskowej,
15) dobra opinia o firmie,
16) renkloda o żółtych owocach,
17) kryształ do tamowania krwi,
18) zabieg płucny,
19) transport drewna rzeką,
22) sielankowy utwór poetycki,
23) rząd lamp w teatrze,
28) narzędzie do wyciągania gwoździ,
29) gdy wszystko funkcjonuje poprawnie, zgodnie z planem,
30) efekt ludzkiej pracy,
31) drobny przedmiot reklamowy,
34) przodek konia domowego,
38) grecka muza astronomii,
39) nie opłaci się .... za wyprawkę,
40) „… dla zuchwałych", film wojenny,
41) na pagonie generała,
42) komedia filmowa z rolą Jacka Lemmona.

Pionowo:

1) największa łódź okrętowa,
2) dawny obszarnik ziemski,
3) rzeczowa gwarancja zwrotu długu,
4) miododajna roślina przyprawowa,
5) zajmuje się badaniem wszechświata,
6) drapieżnik z rodziny kotów, puma,
7) szkoła ponadpodstawowa,
8) pustynia od Atlantyku po Morze Czerwone,
11) afrykańska owca grzywiasta,
13) żyzna gleba nadrzeczna,
20) słaby punkt Achillesa,
21) dawna nazwa stopu kilku metali,
24) imię Barcisia, aktora z „Miodowych lat",
25) eksperyment w laboratorium,
26) pospolity, kłujący chwast polny,
27) dawniej koncept, krotochwila,
31) konferencja lub klapsa w sadzie,
32) rozmowa dwóch osób,
33) końcowa część powieści,
35) skrywa małżeńskie tajemnice,
36) rogi zwierzyny płowej,
37) opiekuje się cudzymi dziećmi, bona.

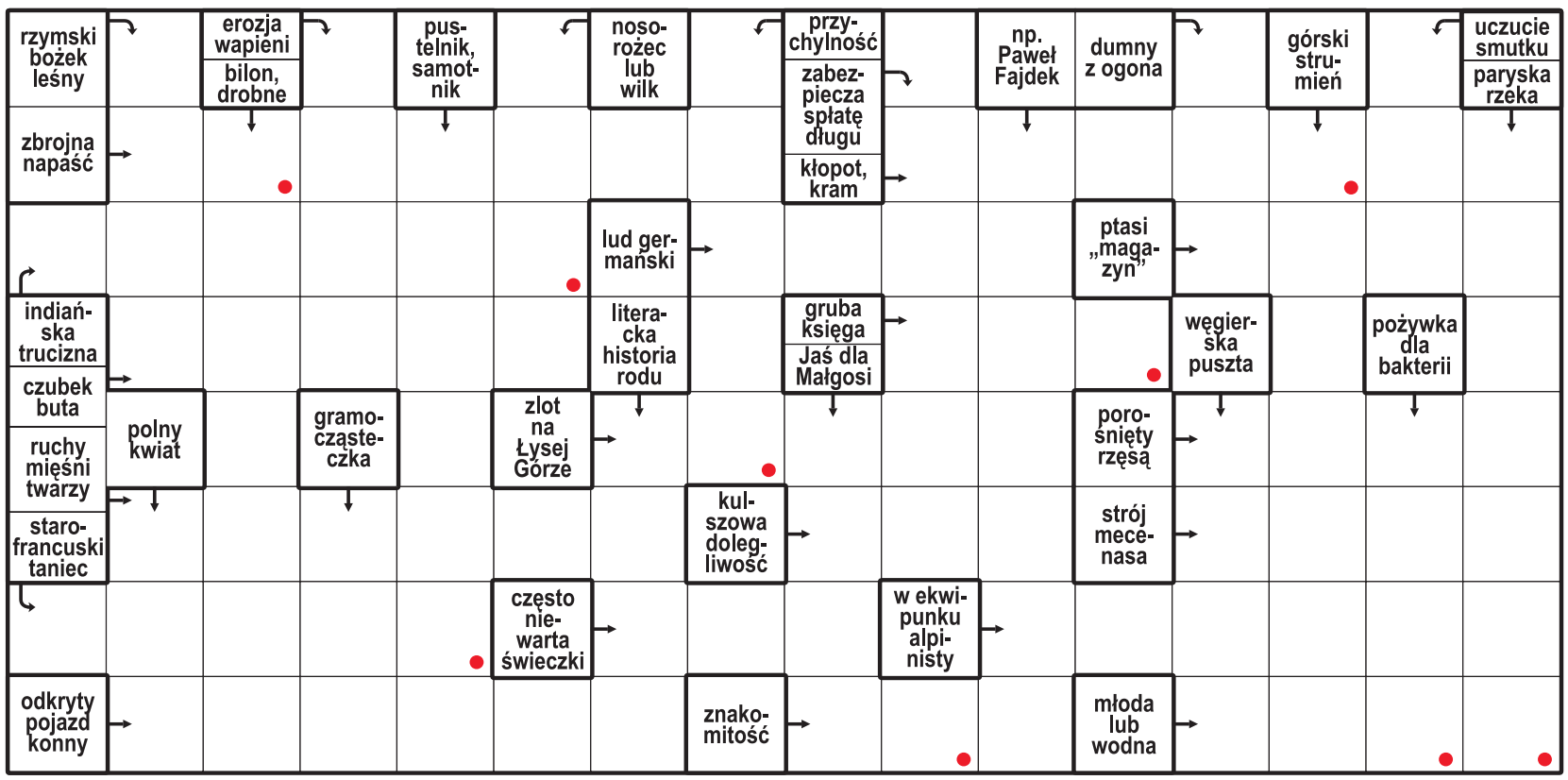


AUTOPROMOCJA 0210710605
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 77 540 78 30

ROZWIĄZANIE NR 137

Ż	■	Ż	■	■	D	Z	I	E	K	A	N	■	Ś	■	D	■	D
A	L	E	K	S	Y	■	M	■	Ł	■	I	G	L	I	W	I	E
R	■	L	■	■	S	P	I	R	A	L	E	■	I	■	Ó	■	S
C	H	A	D	E	K	■	E	■	M	■	D	O	Z	O	R	C	A
I	■	Z	■	K	■	K	R	O	S	N	O	■	■	R	■	■	N
K	R	O	P	L	A	■	Ó	■	T	■	L	A	M	B	E	R	T
■	U	■	■	E	■	M	Ż	A	W	K	A	■	■	I	■	Ę	■
I	M	P	O	R	T	■	Y	■	O	■	■	S	Z	T	U	K	A
■	B	■	R	■	E							■	I	■	■	A	■
J	A	S	K	R	A							M	Ę	S	T	W	O
A	■	■	A	■	T							■	B	■	R	■	R
K	E	L	N	E	R							K	A	S	Z	E	L
O	■	A	■	■	Z							U	■	■	A	■	E
Ś	C	I	A	N	Y							S	C	Y	S	J	A
Ć	■	K	■	■	K	A	P	I	L	A	R	Y	■	■	K	■	N

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: GRAMATURA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe drzwi. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i działać bez zbędnej zwłoki.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm dnia sprzyja ważnym rozmowom. Horoskop na dziś radzi nie ignorować swoich potrzeb.

Baran (21.03 - 19.04)
Nadejdzie ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zachować elastyczność w działaniu.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliskość z ukochaną osobą doda Ci energii. Horoskop dzienny zapowiada wieczór w miłej atmosferze.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś to wskazówka, by pokazać swoje pomysły.

Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia wróci do Twoich relacji. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że rozmowa pomoże zakończyć napięcie.

Lew (23.07 - 22.08)
Intuicja podpowie Ci właściwą drogę. Horoskop dzienny radzi zaufać przeczuciu, nawet jeśli inni wątpią.

Panna (23.08 - 22.09)
Okazja zachęci Cię do działania. Horoskop na dziś podpowiada, by wyjść poza swoją strefę komfortu.

Waga (23.09 - 22.10)
Szczegóły mogą zdecydować o sukcesie. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie spieszyć się z wyborem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie konkretne efekty. Horoskop dzienny mówi, że docenisz to, co udało Ci się osiągnąć.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nowy pomysł może nabrać kształtu. Horoskop na dziś radzi posłuchać osoby, która spojrzy na sprawę inaczej.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Romantyczny nastrój sprzyja uczuciom. Horoskop dzienny na wtorek wróży udany wieczór...

eprasa.pl 9f947d9cb2

REKLAMA 0010981938



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!
Zapraszamy do współpracy!
gratka nto nto.pl naszemiasto.
e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978

REKLAMA 0011554344

A.Z.GWARANCJA®
Razem znajdziemy
Twoje wymarzone miejsce



DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2 pokoje ok 43m², 3 piętro w niskim budynku, balkon. Opole ul. 1 Maja 365.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3864/17584/OMS

2 pokoje ok 43m², 3 piętro w niskim budynku, balkon. Opole ul. 1 Maja 365.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3864/17584/OMS

2 pokoje ok 47,85m², 1 piętro w wieżowcu, balkon. Opole ul. Grota Roweckiego 435.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3858/17584/OMS

2 pokoje ok 47,85m², 1 piętro w wieżowcu, balkon. Opole ul. Grota Roweckiego 435.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3858/17584/OMS

3 pokoje 60,95m², 3 piętro w niskim bloku, balkon. Opole ul. Szarych Szeregów 475.000 zł AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 3863/17584/OMS

KAWALERKA z balkonem ok 25,40m², 3 piętro w niskim budynku Opole Dambonia 258.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3850/17584/OMS

KAWALERKA z balkonem ok 25,40m², 3 piętro w niskim budynku Opole Dambonia 258.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3850/17584/OMS

NOWE, komfortowe 2 pokoje w apartamentowcu Opole ul. Pomorska 675.900 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3862/17584/OMS

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia 3 pokoje 46,45m², 2 piętro w wieżowcu. Opole Chabry AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 1091/17584/OMW

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

LOKAL gastronomiczno-usługowy Opole ul. Armii Krajowej. AZGWARANCJA 733371774 więcej na www.azg.pl oferta 417/17584/OLW

Usługi

BIUROWO - PROJEKTOWE

KIEROWNIK budowy, kosztorysy, odbiory i świadectwa charakterystyki energetycznej. Kierownik Piotr Gaweł - 601 811 913

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

REKLAMA 0011579720

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r. poz. 670) w związku z art. 19 ust. 1a ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz.U. z 2026 r. poz. 13, z późn. zm.)

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Opolu

informuje

o przystąpieniu do opracowania projektu dokumentu: planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Gogolińskie Gniewosze (gmina Gogolin), a także o możliwości zapoznania się z dokumentacją sprawy, tj. z projektem zarządzenia w sprawie planu ochrony dla ww. rezerwatu przyrody.

Z dokumentacją sprawy można zapoznać się w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Opolu, ul. Firmowa 1, 45-594 Opole, sekretariat: pon. - pt. w godz. od 7:30 do 15:30 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej RDOŚ w Opolu (adres: https://www.gov.pl/web/rdos-opole/2026-r).

Uwagi i wnioski w sprawie można składać w terminie 21 dni od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia: pisemnie na wskazany powyżej adres RDOŚ w Opolu, ustnie do protokołu w siedzibie organu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: sekretariat@opole.rdos.gov.pl, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Opolu, przy czym ustosunkowanie się do nich nastąpi w uzasadnieniach do przyjętego dokumentu.

Uwagi i wnioski wniesione po wskazanym wyżej terminie pozostawia się bez rozpatrzenia.

REKLAMA 0011578392

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU

Wyciąg z ogłoszenia nr 116/2026/N

o IV przetargu ustnym nieograniczonym na najem na czas nieoznaczony lokalu użytkowego położonego przy ul. Lekarskiej 2 w Brzegu, z zasobu Agencji Mienia Wojskowego

Powierzchnia lokalu: 188,92 m²; **wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto:** 3 600,00 zł; **wysokość wadium i termin wpłaty:** 10 800,00 zł do 23.09.2026 r.; **termin i miejsce przetargu: 29.09.2026 r., godz. 11:00,** budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter).

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach **od 8.09.2026 r. do 29.09.2026 r.** na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać telefonicznie: 71 710 72 79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW we Wrocławiu
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław
tel. (71) 710 72 00 • fax (71) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

REKLAMA 0011579395

Burmistrz Kietrza

informuje, że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miejskiego w Kietrzu oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Kietrzu kietrz.pl [1] został zamieszczony wykaz nieruchomości niezabudowanej położonej w Kietrzu przy ulicy Żeromskiego oznaczonej działkami nr 2103/2, 2455/6, 2572 o łącznej pow. 0,3526 ha, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargowym.

0011180291

nto.pl
Strefa Biznesu
nto.pl/strefa-biznesu



AUTOPROMOCJA 0010991891

AKTUALNE INFORMACJE Z REGIONU
nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA
• ZNAJDŹ NAS • POLUB • KOMENTUJ
facebook.com/ntop

REKLAMA 0010981956

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA

reklama • ogłoszenie • komunikat • ogłoszenie drobne • artykuł sponsorowany • ogłoszenie rekrutacyjne • przetarg • reklama w NTO

Zamówisz: • e-mailem: reklama@nto.pl • SMS-em – tylko ogłoszenia drobne
Wszelkie informacje dostępne pod numerami telefonów: 693 960 978, 534 902 476, 691 582 692
Uwaga! Telefonicznie ogłoszeń nie przyjmujemy. Cennik, regulamin oraz kontakt znajdziesz na www.nto.pl/reklama

eprasa.pl 9f947d9cb2

PIŁKA NOŻNA

Polski mecz na otwarcie nowej edycji Ligi Mistrzów

Jacek Czaplewski

Wtorek jest pierwszym dniem fazy ligowej Ligi Mistrzów. Wieczorem obejrzymy mecz z polskimi akcentami. FC Porto z Jakubem Kiwiorem w składzie spróbuje powstrzymać Erlinga Haalanda z Manchesteru City. Zagwiżdże im Szymon Marciniak.



FOT. NURPHOTO/EASTNEWS

Szymon Marciniak poprowadzi dziś mecz w Porto w inauguracyjnej kolejce fazy ligowej piłkarskiej Ligi Mistrzów

Przed nami nietypowa inauguracja, ponieważ rozciągnięta nie do standardowych dwóch, lecz aż trzech dni. Czwartek zarezerwowany dla Ligi Europy i Ligi Konferencji jest bowiem wyjątkowo wolny. Te rozgrywki wystartują później, dlatego część meczów Ligi Mistrzów zdecydowano się przełożyć właśnie na ten dzień, by kibice mogli doświadczyć jeszcze więcej emocji.

Dziś zaplanowano sześć spotkań: dwa na godz. 18.45, cztery od godz. 21.00. UEFA postarała się z terminarzem, serwując nam od razu dwa wielkie hity. Zanim jednak do nich dojdzie, to AEK Ateny podejmie debiutujący LASK Linz, zaś Club Brugge zmierzy się z Aston Villą reprezentanta Polski - Matty'ego Casha. Transmisję tych i pozostałych meczów obejrzymy na kodowanych kanałach grupy Canal+.

Tak zwany polski hit, i to jest doskonała informacja, pokaże w paśmie otwartym kanał TVP 1. Mateusz Borek z Grzegorzem Mielcarskim skomentują powrót FC Porto do Ligi Mistrzów po trzech latach oczekiwania. Mistrz Portugalii jest w świetnej formie. Na krajowym podwórku - w przeciwieństwie do Sportingu Lizbona czy Benfiki Lizbona - wygrał wszystkie mecze. W ostatnim z nich z Moreirense (2:1) prowadzenie dał Jan Bednarek, którego wieczorem zabraknie w składzie z powodu przymusowej pauzy za czerwoną kartkę obejrzaną w poprzedniej edycji Ligi Europy. Z tercetu naszych rodaków w akcji zobaczymy jedynie Jakuba Kiwiora. Oskara Pietuszewskiego - niestety - zabraknie nawet na ławce, bo od dłuższego czasu leczy kontuzję mięśniową i póki co nie zanosi się na jego rychły powrót. Włoski trener Francesco Farioli ma więcej zmartwień. W ofensywie nie wystawi bowiem Victora Froholdta. Duńczyk w weekendowym meczu stracił przytomność po zderzeniu z rywalem.

Takich zmartwień kadrowych nie ma Enzo Maresca. Rodak Fariolego póki co wypada całkiem przyzwoicie w roli następcy Pepa Guardioli. Przegrał wprawdzie Tarczę Wspólnoty z Arsenalem (0:3), ale już w Premier League wygrał każde z trzech spotkań, w tym ostatnie z beniaminkiem Coventry po golu Erlinga Haalanda. Norweski bohater niedawnego mundialu zdążył już strzelić w tym sezonie trzy gole. - Cały czas jesteśmy w fazie przebudowy - nie ukrywa snajper, który jest pod wrażeniem ruchów transferowych z letniego okienka. Za przeszło pół miliarda euro (!) pozyskano dziewięciu graczy, w tym najdroższego Enzo Fernandeza z Chelsea za 145 mln. Argentyńczyk jest już po udanym debiucie.

Fajerwerków spodziewamy się nie tylko w Portugalii, ale i we Włoszech. Inter Mediolan po spektakularnym odwróceniu wyniku z Napoli w Serie A (przegrywał 0:2, wygrał 3:2) w hicie 1. kolejki zagra na wyjeździe z Realem Madryt, czyli zespołem liżącym rany po pierwszej porażce w La Liga - przeciwko Betisowi (0:1). Na Bernabéu czeka nas zatem mecz wagi ciężkiej z udziałem pretendentów do zdobycia trofeum.

SIATKÓWKA

Turczynki nie do zatrzymania. Magdalena Stysiak ponownie odpaliła. Ale to było za mało...

Paweł Wiśniewski

Po raz drugi z rzędu siatkarki z Turcji wywalczyły mistrzostwo Europy. W finale rozegranym w hali Sinan Erdem Dome w Stambule pokonały Włoszki 3:2 (16:25, 25:22, 12:25, 25:21, 15:10). Brązowy medal zdobyła reprezentacja Serbii po zwycięstwie z Polską 3:1 (25:21, 25:19, 15:25, 25:18). MVP turnieju została Turczynka urodzona na Kubie - Melissa Vargas.

Turczynki triumfowały trzy lata temu w Brukseli - wówczas także po tie-breaku wygrały z Serbkami, a jedną z dwóch najlepszych atakujących mistrzostw Europy została wybrana nasza Magdalena Stysiak (drugą była Ebrar Karakurt).

Polki kolejny czempionat Starego Kontynentu zakończyły poza podium. Ostatni medal - brązowy - zdobyły 17 lat temu w Łodzi...

W długiej historii mistrzostw Europy reprezentacja Polski wywalczyła w sumie jedenaście medali - dwa złote (2003, 2005), cztery srebrne (1950, 1951, 1963, 1967) oraz pięć brązowych (1949, 1955, 1958, 1971, 2009).

Podczas tegorocznego turnieju podopieczne trenera Stefano Lavariniego wygrały wszystkie mecze w fazie grupowej. Straciły tylko trzy sety - jeden z Łotyszkami i dwa z Turczynkami.

Z kolei w ćwierćfinale Holenderkom pozwoliły ugrać tylko jednego seta. W półfinale Polki musiały jednak uznać wyższość reprezentacji Włoch - aktualnego mistrza świata i mistrza olimpijskiego.

W meczu o brązowy medal Serbki pokazały wielką klasę i nie dały nam większych szans. I nie pomogła świetna dyspozycja kapitan naszej drużyny narodowej - Magdaleny Stysiak. Po słabszym występie w półfinale przeciwko Włoszkom najlepsza polska atakująca rozegrała znakomite spotkanie. Zdobyła 28 punktów, ale nie wystarczyło to na dobrze dysponowane Serbki.

- Jest wielki żal - stwierdziła Stysiak. - Walczyłyśmy po tych dwóch przegranych setach, byłyśmy blisko, żeby doprowadzić do tie-breaka, ale Serbia była lepsza. Nie udało się, to jest wielka nauka dla nas, jeszcze trochę brakuje nam do tych najlepszych zespołów na świecie.

Jej zdaniem trzeba docenić czwartą lokatę, bowiem ostatni raz w półfinale mistrzostw Europy Biało-Czerwone rywalizowały siedem lat temu.

- To jest coś fajnego, choć kibice pewnie nie są do końca zadowoleni - dodała. - Walczyłyśmy z najlepszymi zespołami na świecie.

Magdalena Stysiak znalazła się w TOP 5 najlepiej punktujących.

1. Isabelle Haak (Szwecja) 247 pkt.
2. Melissa Vargas (Turcja) 195 pkt.
3. Paola Egonu (Włochy) 167 pkt.
4. Magdalena Stysiak (Polska) 152 pkt.
5. Tijana Bošković (Serbia) 147 pkt.

Dream Team:

- MVP: Melissa Vargas (Turcja)
- Najlepsza atakująca: Melissa Vargas (Turcja)
- Najlepsza rozgrywająca: Alessia Orro (Włochy)
- Najlepsze przyjmujące: Derya Cebecioğlu (Turcja) i Miriam Sylla (Włochy)
- Najlepsze środkowe: Hena Kurtagić (Serbia) i Zehra Güneş (Turcja)
- Najlepsza libero: Hatice Gizem Örge (Turcja)

DART

„The Polish Eagle" postraszył ikonę darta. Rzucając lotkami, można wygrać fortunę

Paweł Wiśniewski

W 3. rundzie dwunastego już w tym sezonie turnieju darta z cyklu „PDC European Tour" – „2026 ČEZ Czech Darts Open" (pula nagród: 230 000 funtów, czyli ok. 1167 000 złotych), który odbył się w praskiej hali „PVA Expo", Krzysztof Ratajski napędził niezłego stracha najlepszemu zawodnikowi na świecie.



FOT. EAST NEWS

Krzysztof Ratajski, bardziej znany jako „The Polish Eagle", należy do elity darterów, ale z Luke'em Littlerem jeszcze nigdy nie wygrał

Anglik Luke Littler to 2-krotny mistrz świata (2025, 2026) i najlepiej zarabiający darter w historii. W styczniu tego roku, podpisał 10-letnią umowę wartą 20 000 000 funtów czyli 2 000 000 funtów rocznie. Za każdy tytuł mistrza globu, inkasował po 1 000 000 £. Teraz lata prywatnym samolotem...

W Pradze, „The Polish Eagle" miał swoje szanse, prowadził nawet 3:1, ale ostatecznie nie dał rady facetowi, który w dzieciństwie przeszedł operację oka w celu wyleczenia... zeza.

Ostatecznie spotkanie zakończyło się wynikiem 3:6.

W całej karierze Krzysztof Ratajski zarobił na rzucaniu lotkami ok. 1 500 000 funtów. Największą wypłatę otrzymał w tym roku za ćwierćfinał mistrzostw świata (porażka z... Littlerem zwanym „The Nuke"). To 100 000 funtów. Relacje z polskim komentarzem dostępne są na CANAL+.

eprasa.pl 9f947d9cb2

PIŁKA NOŻNA

Padło mnóstwo goli, była również spora niespodzianka

Wiktor Gumiński

Aż 41 bramek padło w siedmiu meczach 5. kolejki BS Leśnica 4 Ligi Opolskiej. Daje to średnią blisko sześciu trafień na spotkanie! Nie zabrakło też zaskakującego rozstrzygnięcia.

Najwięcej goli oglądaliśmy w konfrontacji MKS-u Gogolin z Odrą II Opole. Dotychczasowy lider ze stolicy województwa podtrzymał zwycięską passę, zwyciężając 6-2.

Siedem trafień oglądaliśmy w konfrontacjach Stali Zawadzkie ze Śląskiem Łubniany oraz Startu Namysłów z Corotop Małąpanwią Ozimek. Miały one jednak kompletnie różny scenariusz. Pierwsza zakończyła się bowiem zwycięstwem gospodarzy 4-3, a w drugiej goście wygrali aż 6-1.

Sześć bramek padło w bardzo emocjonującym meczu Adamietz Kadłub - LZS Domaszkowice. Przyjezdni trzykrotnie obejmowali w nim prowadzenie, ale nie mogli cieszyć się ze zdobycia trzech punktów, gdyż ostatecznie padł remis 3-3.

Do niespodzianki doszło natomiast w Zdzieszowicach. Miejscowy Ruch, wicemistrz poprzedniego sezonu, tylko bowiem zremisował 2-2 z Victorią Żyrowa, beniaminkiem rozgrywek.

Poza tym, w meczu dwóch drużyn z czołówki, LZS Starościn ograł aż 5-0 LZS Starościn. Z kolei w starciu dwóch ekip, które po czterech kolejkach nie miały na koncie choćby punktu, Po-Ra-Wie Większyce pokonało 3-1 Fortunę Głogówek.



FOT. ARTUR MUSIAŁ/START NAMYSŁÓW

Corotop Małapanew Ozimek nie dała w Namysłowie żadnych szans miejscowemu Startowi. Rozmiary jej zwycięstwa budziły podziw

Wyniki meczów 5. kolejki

MKS GOGOLIN - ODRA II OPOLE 2-6 (2-1)

Bramki: 0-1 Perkowski - 4., 1-1 Pielok - 31., 1-2 Bydłowski - 44., 2-2 Bienias - 68., 2-3 Perkowski - 86., 3-3 Wilczek - 90+4.

STAL ZAWADZKIE - ŚLĄSK ŁUBNIANY 4-3 (0-2)

START NAMYSŁÓW - COROTOP MAŁAPANEW OZIMEK 1-6 (0-2)

Bramki: 0-1 Kamiński - 9., 0-2 Dębski - 18., 1-2 Raduchowski - 57., 1-3 Kamiński - 60., 1-4 Bober - 77., 1-5 Demarczyk - 86., 1-6 Kamiński - 89.

RUCH ZDZIESZOWICE - VICTORIA ŻYROWA 2-2 (1-2)

Bramki: 1-0 Dachnowski - 20, 1-1 Góra - 23., 1-2 Titz - 34., 2-2 Kiliński - 66.

LZS STAROWICE DOLNE - LZS STAROŚCIN 5-0 (2-0)

Bramki: 1-0 Grubizna - 11., 2-0 Zawada - 29., 3-0 Skowron - 52., 4-0 Sluga - 54., 5-0 Sluga - 59.

ADAMIETZ KADŁUB - LZS DOMASZKOWICE 3-3 (1-2)

FORTUNA GŁOGÓWEK - PO-RA-WIE WIĘKSZYCE 1-3 (0-1)

Bramki: 0-1 Powroźnik - 19., 0-2 Kaczka - 61., 1-2 Klisch - 90., 1-3 Kozyrau - 90+4.

Tabela

1.Odra II Opole	5	15	19-5
2.LZS Starowice Dolne	4	12	14-2
3.Małapanew Ozimek	5	9	15-9
4.LZS Starościn	5	9	14-9
5.Ruch Zdzieszowice	5	8	12-7
6.LZS Domaszkowice	5	8	8-6
7.Victoria Żyrowa	5	8	7-8
8.Adamietz Kadłub	5	7	13-13
9.Start Namysłów	5	6	8-11
10.MKS Gogolin	5	6	7-14
11.Stal Zawadzkie	5	4	7-14
12.Śląsk Łubniany	5	3	10-13
13.Po-Ra-Wie Większyce	5	3	7-19
14.Fortuna Głogówek	4	0	3-14

PIŁKA NOŻNA

Sensacyjny transfer! Jordi Sanchez odchodzi z Wisły Kraków do Pogoni Szczecin

Bartosz Karcz

Wisła Kraków traci najlepszego w tym momencie swojego napastnika. Jordi Sanchez odchodzi do Pogoni Szczecin. „Portowcy" i sam zawodnik uruchomili klauzulę odstępnego w kontrakcie piłkarza, który w tym momencie jest liderem rankingu strzelców PKO Ekstraklasy.

O transferze poinformował na portalu X prezes Jarosław Królewski. Napisał on: „Drodzy kibice Wisły Kraków. Chcę, abyście dowiedzieli się o tym bezpośrednio ode mnie, a nie z mediów. Pogoń Szczecin wspólnie z Jordim Sánchezem aktywowała klauzulę odstępnego w jego kontrakcie. Tym samym zawodnik przeniesie się do Szczecina. Mimo naszych starań i walki do ostatnich godzin nie udało nam się zatrzymać Jordiego w Wiśle. O ofercie dowiedzieliśmy się wczoraj od menadżera zawodnika. Poprosiliśmy Pogoń o stanowisko. Mam na ten temat swoje przemyślenia, ale zachowam je dla siebie.Życzymy zawodnikowi wszystkiego co najlepsze w nowym klubie".

Wisła traci bowiem napastnika numer jeden, najlepszego strzelca w tym sezonie. Angel Rodado jest przecież wciąż daleki od swojej optymalnej formy, a Jeremy Guillemenot jeszcze na dobre nie zaaklimatyzował się w Krakowie, a już leczy kontuzję.

Wracając do Jordiego Sancheza. Wiadomo, że za jego przenosinami do Szczecina stoją pieniądze. W Krakowie nie mógł liczyć na taki kontrakt, jaki zaproponowała mu Pogoń. Owszem, Wisła rzutem na taśmę próbowała przekonać Hiszpana do pozostania pod Wawelem, zaproponowała mu podwyżkę w stosunku do kontraktu, jaki dostałem latem, ale Pogoni przebić nie zdołała. W Wiśle uznali po prostu, że nie będą robić komina płacowego dla tego zawodnika.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

To już historia. Hiszpański napastnik Jordi Sanchez nie zagra więcej dla Wisły Kraków. A początek tego sezonu miał bardzo udany

SIATKÓWKA

Skład ZAKSY skompletowany. Domknął go zagraniczny zawodnik

Wiktor Gumiński

Francuz Thomas Pujol to ostatni z graczy, który dołączył do ZAKSY Kędzierzyn-Koźle. Tym samym domknął on również jej skład na kolejne rozgrywki Tauron Ligi.

21-letni Thomas Pujol gra na pozycji przyjmującego. W minionym sezonie występował w ojczyźnie, reprezentujący barwy klubu Alterna Stade Poitevin. Dotarł z nim do finału ligi francuskiej, będąc jedną z wiodących postaci w swoim zespole.

Tym samym otrzymał powołanie do reprezentacji Francji. Trenował z najlepszymi w kraju, po czym z kadrą narodową wziął udział w Igrzyskach Śródziemnomorskich. Sięgnął tam z nią po złoty medal.

- Zdecydowałem się dołączyć do ZAKSY, ponieważ jest to duży, świetnie zorganizowany europejski klub z bogatą historią i kilkoma tytułami zdobytymi w Lidze Mistrzów. Dobrze znam również trenera Andreę Gianiego, z którym miałem okazję pracować tego lata podczas pracy z reprezentacją. Bardzo dobrze wspominam tę współpracę, wiele się od niego nauczyłem i cieszę się, że będę mógł nadal korzystać z jego wiedzy oraz rozwijać pod jego okiem swoją grę. Dość dobrze znam już także polską ligę. Oglądam wiele spotkań, a ponadto mam przyjaciół, którzy tutaj grają, dlatego dużo opowiadali mi o tych rozgrywkach. To bardzo wymagająca i niezwykle konkurencyjna liga, zdecydowanie jedna z najlepszych na świecie - powiedział Thomas Pujol dla oficjalnej strony klubu.

Tym samym jest on jednym z siedmiu nowych zawodników ZAKSY, którzy latem trafili do klubu. Poza Pujolem, są nimi Marcel Steyer (AZS UJD Stoelzle Częstochowa), Remigiusz Kapica (ChKS Chełm), Marcin Kania (Cuprum Stilon Gorzów Wielkopolski), Kamil Kosiba (Stal Nysa), Aleksander Maciejewski (Astra Nowa Sól) oraz Holender Fabian Plak (Cisterna Volley - Włochy).

Klub z Kędzierzyna-Koźla po sezonie 2025/2026 opuścili natomiast: Kamil Rychlicki, Igor Grobelny, Karol Urbanowicz, Mateusz Czunkiewicz, Jakub Szymański, Konrad Stajer i Wojciech Kraj.

Skład ZAKSY na sezon 2026/2027

Rozgrywający: Quinn Isaacson, Marcin Krawiecki
Atakujący: Mateusz Rećko, Remigiusz Kapica
Przyjmujący: Kamil Kosiba, Thomas Pujol, Rafał Szymura, Bartosz Zych
Środkowi: Marcin Kania, Fabian Plak, Szymon Jakubiszak, Aleksander Maciejewski
Libero: Bartosz Fijałek, Marcel Steyer

eprasa.pl 9f947d9cb2